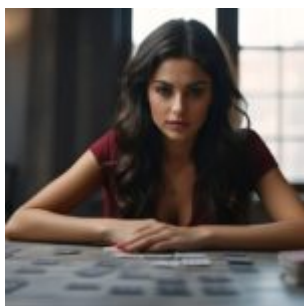


Każdy ma wybór



Nie wszyscy zgodzą się z tezą zawartą w tytule, argumentując, że są różne sytuacje życiowe. Spotkałem się z podobnym tłumaczeniem w czasie „pandemii” choroby Kaszel-19, kiedy to szprycowani nauczyciele, pielęgniarki i pracownicy niektórych korporacji, twierdzili zgodnie, że muszą się temu poddać, ponieważ nie chcą stracić pracy. Ba! Większość nawet byłaby skłonna powiedzieć, że NIE MOGĄ stracić zatrudnienia, bo na utrzymaniu rodzina, bo kredyt, bo różne plany życiowe, itd. To wszystko prawda, co nadal nie zmienia faktu, że każdy ten wybór miał! Trzeba to napisać z całą mocą, bo przecież argument utraty pracy w zestawieniu z potencjalną utratą zdrowia lub życia, w żaden sposób nie wytrzymuje porównania. Owszem, większość osób, które poddały się temu eksperymentowi medycznemu nie miała pojęcia, że takie zagrożenie istnieje i że w rzeczywistości stanęli przed znacznie poważniejszą decyzją, niż mogli sądzić wcześniej. Czym innym jest konieczność obniżenia poziomu życia, konieczność poszukiwania nowego pracodawcy, czy wyjazdu do innego miasta, a czym innym osierocenie dzieci, czy obciążenie rodziny kosztami wieloletniego leczenia, czasem bez wyraźnych efektów, o czym przecież opowiadały cytowane na moim blogu ofiary tych zastrzyków.

Bezpieczeństwo to nie wszystko

Ale nawet kiedy niektórzy mieli już wiedzę, że to nie musi być eksperyment udany, chcieli mieć za wszelką cenę covidowy paszporcik. Cemu? Ponieważ, jak tłumaczyli, chcą podróżować

po świecie i nie wyobrażają sobie, że ktoś mógłby im taką możliwość zabrać. Znam takie osoby. Sam doświadczyłem kilkakrotnie sytuacji, w których odmówiono mi wykonania konkretnej procedury medycznej z powodu braku „zamaskowania”. Przerwano mi diagnostykę i podjąłem decyzję, że żadnej szmaty na twarz nie założę. Ktoś powie, że to czysta głupota, a ja uważam, że nie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem **Benjamina Franklina: „Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowej wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność.”** A co w sytuacji zagrożenia życia? To samo. I nie ma znaczenia, że cały ten sanitaryzm był nielegalny, bo gdyby został nakazany ustawowo (a jest domniemanie zgodności aktów tego rzędu z Konstytucją), także bym się nie zgodził na wykonywanie aktów ewidentnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, wiedzą medyczną oraz podstawowym prawem człowieka do podejmowania decyzji o noszeniu takich, czy innych części garderoby. Na pewno nie będzie o tym decydował żaden urzędnik, czy nawet parlament. W tym miejscu wypada przywołać inną maksymę: **„Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem” – Thomas Jefferson**

Oczywiście, są sytuacje niezwykle trudne, które mogą dotyczyć innych, a czas liczony jest w godzinach, czy minutach. Trudno potępiać kogoś, że zdecydował się nie walczyć z zamaskowaniem, aby móc odwiedzić bliską osobę, zwłaszcza w obliczu śmierci. Zresztą ja nikogo nie potępiam, bo nie mam do tego żadnego prawa. Mogę co najwyżej przeciwstawiać się bezprawiu, co zresztą staram się czynić na miarę możliwości.

Będą się wstydzić?

Nieszczególnie dbam też o to, czy ktoś będzie się wstydził swoich wyborów, czy nie. To indywidualna sprawa. Pewnie po wielu spłynie, jak po kaczce to, w czym brał udział jeszcze niespełna rok temu. Krótka pamięć bywa antidotum na niedomagania w różnych sferach, także w tej moralnej. Co mają

powiedzieć dziś posłowie, którzy głosowali za pozbawieniem posła Brauna immunitetu w sprawach dotyczących 7 kompletnie dętych zarzutów karnych? Przecież tam nawet sam prokurator, którego zmuszą do występowania przed sądem, chyba ze wstydu zapadnie się pod ziemię. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał tłumaczyć sędziemu, jaką to „wielką zbrodnię” popełnił Grzegorz Braun przenosząc choinkę z antypolskim i antychrześcijańskim wystrojem, kilkadziesiąt metrów dalej. Albo jak się obroni przed zarzutem ewidentnego niedbalstwa w przygotowaniu materiałów procesowych, nie oglądając (co przyznał w Sejmie) zapisów wideo z rzekomego ataku posła na lekarkę, podczas kiedy widać wyraźnie, że było zupełnie odwrotnie? Co powie, kiedy obrońca spyta dlaczego przeciwko tej pani nie zostało dotąd wszczęte postępowanie z tytułu składania fałszywych zeznań oraz nieprawdziwego oskarżenia posła o czyny, których nie popełnił? Jak wytłumaczy się z bezpodstawnego oskarżenia o atak na byłego ministra, podczas gdy wszyscy widzieli kto atakował i kto zniszczył sprzęt rejestrujący zdarzenie, należący zresztą do obecnego posła, Grzegorza Płaczka? Pytań może być więcej, a wstyd i zażenowanie powinno sięgać zenitu. Takiego blamażu wymiaru „sprawiedliwości” nie było już dawno. Jednak sądzę, że żaden z tych procesów się nie odbędzie, ponieważ sekty, a szczególnie ta, której nadepnął na odcisk poseł Braun, lubią ciszę. A żaden pożyteczny idiota, nawet z tytułem naukowym, czy jakimś innym przedrostkiem, nie będzie chciał tłumaczyć, że to, co się stało w odkrytych niedawno pod siedzibą Chabad Lubawicz w Nowym Jorku, tunelach, to z pewnością tylko teorie spiskowe. Zaś to co, robiono w różnych funduszach w Polsce, w ogóle nie miało miejsca i nic wspólnego z szacownym gronem organizatorów świecowej hucpy w polskim parlamencie. Ilość fikołków prawnych, jakie musiałby wykonać nawet najbardziej rozgrzany sąd, aby skazać parlamentarzystę na karę bezwzględnej pozbawienia wolności za te „bezeceństwa” realizowane zresztą w ramach jak najbardziej słusznych interwencji poselskich, byłaby chyba jednak zbyt duża. A może wcale nie chodzi o to, żeby złapać króliczka, ale żeby go gonić? Przecież dla

większości polit-matołków strach przed starszymi i mądrzejszymi będzie już wystarczający, kiedy zobaczyli, co można zrobić z prawem i procedurami, jeśli tylko chce się kogoś „dojechać”. Na szczęście są jeszcze normalni parlamentarzyści, którym hucpiarze nie straszą i będą mówili prawdę w każdych okolicznościach. Problem w tym, że przy tak małej liczbie powinni stanowić gatunek chroniony...

Wróćmy do realiów

Niestety, mamy to, co mamy. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, mówi staropolskie przysłowie. Widzimy, że z tym snem może być różnie. Premier kolejnego nie-rządu zapowiedział właśnie rychłe wpisanie przejść granicznych oraz wskazanych odcinków dróg i torów kolejowych na listę infrastruktury krytycznej, co oznacza możliwość szybkiej likwidacji protestu rolników poprzez rozwiązania siłowe. Czy pan Tusk się na to zdecyduje? Jeśli pani Urszula każe, to bez mrugnięcia powieką zrobi wszystko. Być może ze strzelaniem włącznie. Ktoś powie, ależ przesadzasz! Jeśli nawet, to tylko dlatego, że chyba nie byłoby (przynajmniej po tej stronie granicy) chętnych do zabijania rolników z powodu jakiegoś strajku. Mogę się mylić, choć w obecnych realiach nie mamy przecież pojęcia kogo tutaj gościmy, a przebranie się w polski mundur zabiera tylko kilka minut... Skoro poprzedni rząd mógł zlikwidować prawie (a może ponad) ćwierć miliona obywateli i nikomu nawet włos z głowy za to nie spadł, to czymże byłoby „zlikwidowanie” kilkunastu, czy kilkudziesięciu niepokornych, którzy postanowili walczyć do końca? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja! No i media by to nagłośniły. Serio? A które to media, nie licząc dziennikarzy i stacji niezależnych, nagłaśniają to, co się dzieje przy przejściach granicznych w Medyce i w innych miejscach? W Wiadomościach i różnych „tefałenach” podaliby po prostu informację, że grupa dywersantów rosyjskich zaatakowała funkcjonariuszy, którzy musieli się bronić. No i są, niestety, ofiary... Kto by się tam przejmował „ruskimi onucami”? Rzecz jasna, działania „na rympał” też mogą się w końcu przejeść,

nawet najbardziej cierpliwym zwolennikom „lepszey zmiany”. Jest więc cień szansy, że się jednak nie odważą. Zabijanie setek tysięcy ludzi, czy to w szpitalach, czy w domach, z powodu strachu przed „służbą zdrowia”, albo odmowa świadczeń medycznych i zwykłej diagnostyki, przy tysiącach wolnych łóżek, to inna historia, niż krew przed kamerą. To prawda, ale czego się nie robi dla dobra przyjaciół za granicą, a w zasadzie za obiema granicami? Polacy w tych rachunkach się nie liczą, albo mogą być brani pod uwagę wyłącznie jako pożyteczni idioci. Ktoś słyszał, żeby MSZ, albo premier, czy prezydent podejmowali interwencję po wpisaniu na ukraińską listę „Wrogów Ukrainy” Myrotvorca, już nie tylko zwykłych obywateli, czy protestujących rolników, ale także posłów oraz wicemarszałka Sejmu?! A przecież to skandal niebywały, bo „zlikwidowano”, jak to eufemistycznie podają autorzy portalu, już kilku takich „wrogów”. Dodajmy, zlikwidowano skutecznie i na zawsze. Byli wśród nich dziennikarze. A jak wygląda „kartoteka” Krzysztofa Bosaka?

Участие в актах гуманитарной агрессии против Украины во время российско-украинской войны.

Распространение нарративов кремлевской пропаганды.

Манипулирование общественно значимой информацией.

Вероятно сотрудничество со спецслужбами России (страна-агрессор и оккупант).

Wpisany został na tę listę między innymi za „uczestniczenie w humanitarnej agresji przeciw Ukrainie w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz za rozpowszechnianie kremłowskiej propagandy, manipulowanie informacją o dużym publicznym znaczeniu i prawdopodobną współpracę ze służbami rosyjskich agresorów i okupantów.” No, no... Nigdy bym nie pomyślał. A wydawał się być takim przyzwoitym człowiekiem... □ Żarty, żarty, ale to jest sytuacja, w której państwo polskie, jak zwykle, okazuje się bantustanem ostatniej możliwej kategorii. Ciekawe co politycy powiedzą, jeśli panu Ojdanie (rolnikowi, który także znalazł się na liście), stanie się krzywda? Oznajmił ostatnio w trakcie programu niezależnej stacji, że wyjeżdża za granicę, żeby odpocząć po atakach i groźbach personalnych, otrzymywanych po ujawnieniu przez powyższy portal, jego danych osobowych. Czy służby będą działać **zanim** komuś z listy „przydarzy się wypadek”, czy będą czekać, aż do adnotacji „ZLIKWIDOWANO”, którą umieszczają redaktorzy po wyeliminowaniu „wroga”?

Każdy ma wybór?

No, właśnie... Każdy ma wybór, prawda? Może działać i robić coś dla dobra innych, albo tylko dla siebie. Może zabiegać o popularność, lub nie. Podobnie też, wydawałoby się, wybierani zostają „przedstawiciele narodu”. Piszę w cudzysłowie, bo widać wyraźnie, że być może nawet jeśli czują się przedstawicielami, to niekoniecznie chodzi o nasz naród. Ponadto, wielu z nich, to albo „wydmuszki”, czyli protegowani różnych służb i łóż po to, aby realizować bardzo konkretne wskazówki, albo ludzie bezideowi, grający we własną grę. Próbują wygrać coś dla siebie, za nic mając wszystkich wyborców, których udało się oszukać. Pół biedy, jeśli ci wyborcy nabraliby się na coś takiego jednorazowo. Oni myślą, że ich wybór jest całkowicie wolny, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Został niemal w całości zmanipulowany przez media, przez socjotechniki i tricki psychologiczne. Najbardziej znanym, a jak widać, skutecznym do bólu, jest narracja o

„braku innej sensownej możliwości”. No, bo jeśli zagłosujesz na inną formację, niż dwie największe, to w najlepszym razie zmarnujesz głos. A w najgorszym, to ONI znów dojdą do władzy i będzie tragedia! A przecież, jako rozsądny człowiek, nie możesz głosować na takich jełopów, prawda? Stworzenie dwóch plemion i polaryzacja społeczna, wokół kilku tematów, czasem bardziej (jak stosunek do życia ludzkiego), a czasem mniej (jak np. religia w szkołach) istotnych. Często okazuje się, że podziały biegną w poprzek i niekoniecznie są związane ze światopoglądem tradycyjnie określanym jako lewica i prawica. Skoro można było ludziom wmówić, że PiS to prawica, a PO to liberałowie, wydaje się, że można już społeczeństwu wtłoczyć do głów każdą bzdurę. W dużej części jest to zresztą prawda, co widzieliśmy w czasie covidiozy, kiedy ludzie posłusznie nie wchodzili do lasów i parków, albo zakładali na twarz szmatę lub przyłbicę, żeby się ochronić przed „straszliwym wirusem”. Co zrobią teraz?

W końcu wyleczą nas dokładnie?!

Dobre pytanie. I nie tylko w kontekście dawnych covidian, których czasem jeszcze spotykam w środkach komunikacji miejskiej. W styczniu wróciła przecież eksploatowana już latem informacja o nowej chorobie „X”. Bynajmniej nie chodzi o platformę Elona Muska po zmianie jej nazwy. Chociaż rzeczywiście jest tak, że rosnący procent czasu, jaki ludzkość spędza w świecie wirtualnym, można już z pewnością traktować w kategoriach patologii nie obojętnej dla zdrowia i to nie tylko psychicznego.

Pomiędzy 15 a 19 stycznia tego roku, światowi przywódcy spotkali się na szczycie Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos, gdzie głównym tematem dyskusji było „Przygotowanie na chorobę X” – czyli hipotetyczną nową pandemię, która według przewidywań pojawi się w 2025 r. i zabije 20 razy więcej ludzi niż Covid-19. Ktoś mógłby w tym miejscu rezolutnie zauważyć, że w takim razie nie ma się czym przejmować. Jeśli policzyć

rzeczywistą liczbę ofiar choroby Kaszel-19, po odjęciu pacjentów zamordowanych przez rządy wielu państw, którym wpisano C-19 jako przyczynę zgonu w przypadkach zawałów, zatorów, nowotworów, grypy, zapalenia płuc i wielu innych schorzeń, w tym również powikłań po wypadkach i dodać jeszcze zabitych przez „cudowne eliksiry”, którzy zmarli oficjalnie na covid lub long-covid, ofiar wirusa celebryty będzie znacznie mniej niż po sezonowej grypie. Wówczas nawet pomnożenie liczby zgonów przez 40, a nie tylko przez 20, na nikim nie zrobiłoby szczególnego wrażenia. Wszak co kilka lat grypa zabija ponadnormatywną ilość ludzi, ale to choroby układu krążenia i nowotwory pozostają wciąż na czele, a nikt nie mówi o epidemii. Ciekawe czemu?

Zacytuję kilka fragmentów z tekstu [artykułu Patrycji Harrity](#), który ukazał się w The Expose. W sierpniu pisałem o badaniach w Wiltshire w Anglii, gdzie utworzono nową placówkę badawczą, aby rozpocząć prace nad szczepionką przeciwko nieznanej „chorobie X”. W normalnym świecie byłoby to dość zabawne i można by taki news porównać do informacji o utworzeniu „Ministerstwa Głupich Kroków”, czyli pewnego [skeczu grupy Monty Pythona](#). Chociaż powołanie takiego urzędu miałoby przynajmniej ten walor, że głupawe kroki mogą być czasem śmieszne, a wirus nie za bardzo... Choć tutaj akurat aberracją jest samo **tworzenie szczepionki na nieznanego jeszcze patogen**. Ciekawe, w jaki sposób oni się do tego zabiorą? Wiadomo, że najpierw zapewne skonsumują odpowiednią dotację. W tym przypadku mówi się o 65 milionach funtów! Ale czy gdyby się udało stworzyć pierwszą na świecie „szczepionkę na nieznanego wirusa”, czy ludzie będą skłonni w to uwierzyć i czy powstanie jakieś „Ministerstwo Choroby X”? Spójrzmy, co na to administracja w USA?

W czerwcu 2023 r. Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził „Ustawę o chorobie X z 2023 r.” (H. R.3832) . Projekt ustawy wzywa do ustanowienia programu BARDA mającego na celu opracowanie „medycznych środków przeciwdziałania zagrożeniom

wirusowym o potencjale pandemicznym". Projekt ustawy został skierowany do Podkomisji Zdrowia na początku czerwca 2023 r., ale nie został jeszcze uchwalony. [...]

Na swoim pierwszym spotkaniu po pandemii, które odbyło się w listopadzie 2022 r., WHO zgromadziła ponad 300 naukowców, aby rozważyli, która z ponad 25 rodzin wirusów i bakterii może potencjalnie wywołać kolejną pandemię.

Na liście, którą opracował zespół, znalazły się: wirus Ebola, choroba wirusowa Marburg, Covid-19, SARS i koronawirus bliskowschodniego zespołu oddechowego (MERS-CoV). Inne obejmowały gorączkę lassa, choroby nipah i henipawirusowe, gorączkę doliny Zift i zika, a także nieznany patogen powodujący „chorobę X”.

[...]Alexis Baden-Mayer, dyrektor polityczny Stowarzyszenia Konsumentów Ekologicznych, zagłębił się w historii uczestników cytowanego wydarzenia WEF i odkrył, że łączą ich dwie rzeczy:

1) zrzucanie szczepionki AstraZeneca Covid na kraje rozwijające się (głównie Indie i Brazylia) po odrzuceniu jej przez bogate kraje ze względu na możliwe ryzyko krzepnięcia krwi oraz

2) naleganie na wdrożenie medycznych systemów sztucznej inteligencji, które wyeliminują lekarzy wraz z możliwością wyborów dokonywanych przez pacjenta i prywatnością.

Próby kostiumowe

Wprawdzie poświęciłem już temu tematowi osobny tekst, ale warto przypomnieć sekwencje zdarzeń.

W 2017 r. w Johns Hopkins Center of Health Security przeprowadzono symulację pandemii wirusa SARS pod nazwą scenariusz SPARS Pandemic 2025-2028. Co ważne, w ćwiczeniu podkreślono „dylematy komunikacyjne dotyczące medycznych środków zaradczych”, które mogłyby w przekonujący sposób pojawić się w scenariuszu pandemii.

Następnie w październiku 2019 r., niecałe trzy miesiące przed wybuchem epidemii Covid-19, Fundacja Billa i Melindy Gatesów we współpracy z Johnsem Hopkinsem i Światowym Forum Ekonomicznym była gospodarzem Wydarzenia 201 (Event 201).

Już sama nazwa sugeruje, że mogła to być kontynuacja ćwiczenia SPARS Pandemic. Kursy uniwersyteckie są numerowane na podstawie wymagań wstępnych. Kurs 101 nie wymaga żadnej wcześniejszej wiedzy, natomiast kursy 201 wymagają wcześniejszej znajomości danego tematu.

Podobnie jak w scenariuszu pandemii SPARS, Wydarzenie 201 wiązało się z wybuchem wysoce zakaźnego wirusa koronowego, a głównym (jeśli nie jedynym) celem tego ćwiczenia było ponownie to, w jaki sposób kontrolować informacje i trzymać w ryzach „dezinformację”, a nie jak skutecznie odkrywać i udostępniać środki zaradcze. [...]

Biorąc pod uwagę obie symulacje, SPARS („Wydarzenie 101”?) i Wydarzenie 201, były zapowiedzią tego, co ostatecznie wydarzyło się w prawdziwym życiu podczas Covid-19, kiedy Gates organizuje kolejne ćwiczenia związane z pandemią, warto zwrócić uwagę na szczegóły.

23 października 2022 r. Gates, Johns Hopkins i WHO byli współgospodarzami „globalnego ćwiczenia rzucającego wyzwanie” zatytułowanego „Katastrofalna zaraza” ([Catastrophic Contagion](#)), w którym uczestniczył fikcyjny patogen zwany „ciężkim epidemicznym enterowirusowym zespołem oddechowym 2025” (SEERS-25) – film z wydarzenia można [obejrzeć tutaj](#).

[...] Co znamienne, ćwiczenie „Katastrofalna zaraza” skupiało się na zaangażowaniu przywódców krajów afrykańskich i przeszkoleniu ich w zakresie przestrzegania scenariusza. Podczas pandemii Covid-19 kraje afrykańskie częściej niż inne wykraczały poza scenariusz i nie poszły w ślady krajów rozwiniętych, jeśli chodzi o wprowadzanie szczepień.

W rezultacie producenci szczepionek stoją obecnie przed problemem posiadania ogromnej grupy kontrolnej, ponieważ przyjęcie szczepionki przeciwko Covid-19 na kontynencie afrykańskim wyniosło zaledwie 6% , a mimo to radziło sobie znacznie lepiej niż kraje rozwinięte pod względem infekcji Covid-19 i związanych z nimi zgonów .

Ćwiczenie Catastrophic Contagion przewiduje, że SEERS-25 zabije 20 milionów ludzi na całym świecie, w tym 15 milionów dzieci, a wiele osób, które przeżyją infekcję, dozna paraliżu i/lub uszkodzenia mózgu. Innymi słowy, daną „wskazówką” jest to, że następna pandemia może dotknąć dzieci, a nie osoby starsze, jak miało to miejsce w przypadku Covid-19.

Komentując te fragmenty artykułu, choć szerszy komentarz w zasadzie jest zbyteczny, można stwierdzić, że tutaj nie ma już żadnego pola do dyskusji, CZY będziemy mieli za chwilę kolejną plandemię, ale KIEDY ona zostanie ogłoszona. Zanim to się stanie zostaną najprawdopodobniej, przynajmniej częściowo, zmienione przepisy IHR (International Health Regulations). Być może bandytom pokroju Gatesów i Schwabów uda się przeforsować traktat pandemiczny, o którym na tym blogu było już sporo. Jeśli nie, będą chcieli wymusić to właśnie poprzez straszenie ludzi w przeciwiczny sposób. Temat jest wciąż aktualny, a w zasadzie coraz bardziej naglący, bo do maja pozostało niewiele czasu. Myślę że fragment z podsumowania tekstu Patrycji Harrity, który polecam przeczytać w całości, jest bardzo trafny.

Traktat pandemiczny WHO jest bramą do globalnego, odgórnego reżimu totalitarnego, jednego rządu światowego. Ostatecznie WHO zamierza przejąć dyktat nad całą opieką zdrowotną. Aby jednak zapewnić sobie tę władzę, będą potrzebować kolejnych pandemii. Sam wirus Covid-19 nie wystarczył, aby zachęcić wszystkich do korzystania ze scentralizowanej jednostki reagowania na pandemię i prawdopodobnie wiedzieli o tym od początku.

Zatem powodem, dla którego możemy być pewni, że wystąpią dodatkowe pandemie, niezależnie od tego, czy zostaną wywołane wyłącznie strachem i szumem, czy też faktyczną bronią biologiczną stworzoną właśnie w tym celu, jest to, że plan przejęcia, znany również jako [Wielki Reset](#), opiera się na założeniu, iż potrzebują globalnego nadzoru nad naszym bezpieczeństwem biologicznym i scentralizowanego reagowania.

Bezpieczeństwo biologiczne jest z kolei uzasadnieniem posiadania [międzynarodowego paszportu szczepionkowego, pod którym podpisała się grupa G20](#) i paszport ten będzie jednocześnie Twoją cyfrową identyfikacją. Zatem ten identyfikator cyfrowy będzie powiązany z Twoją zdolnością kredytową, narzędziem do śledzenia osobistego śladu węglowego, dokumentacją medyczną, dokumentacją edukacyjną, dokumentacją pracy, obecnością w mediach społecznościowych, dokumentacją zakupów, Twoimi rachunkami bankowymi i programowalną cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).

Kiedy wszystkie te elementy zostaną w pełni połączone, znajdziesz się w cyfrowym więzieniu, a rządząca klika – niezależnie od tego, czy do tego czasu będzie oficjalnie jednym rządem światowym, czy nie – będzie miała całkowitą kontrolę nad twoim życiem od kołyski aż po grób.

Jak napisałem wyżej, każdy jednak ma wybór. Nie zawsze jest on oczywisty i do końca przejrzysty, bo od dawna istnieją różne siły, o których Grzegorz Braun zwykł mawiać w skrócie „mafie, służby i łoże”. To prawda, że media nie są polskie i w większości kontrolowane znacznie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Wodę z mózgu będą robić Polakom tak długo, jak uda się przy korycie utrzymać ludzi zainteresowanych wyłącznie zawartością paśnika. Niektórzy z pewnością są dziś przekonani, że rząd chce naszego dobra (nie w takim znaczeniu, jak w moim [tekście sprzed dwóch tygodni](#)), a WHO jest pożyteczną organizacją dbającą o nasze zdrowie. Oni na pewno nas wyleczą! Ze wszystkiego!

Wciąż jest jednak jakaś szansa, że kiedyś Polska jednak wróci. Trzeba się o to modlić, nie poprzestając na marzeniach. Bez realnej pracy u podstaw i uświadamiania innych, zaczynając od bliskich naszemu sercu osób, nic się samo nie zmieni.

[Źródło](#)

Pokonani bez walki



Osiągnąć sto zwycięstw w stu bitwach nie jest szczytem umiejętności. Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki...” Sun Tzu „Sztuka wojny”

Mija 4 lata od rozpoczęcia -przez globalistyczne elity satanistyczne- największej operacji terrorystycznej w historii Ziemi a jednocześnie najbardziej zabawnego kabaretu jaki kiedykolwiek zaistniał w historii świata. Oczywiście mam na myśli tak zwaną pandemię covid-19, która połączyła w sobie zarówno kabaret jak i operację terrorystyczną.

Z perspektywy kilku lat trudno wręcz uwierzyć jakie niewiarygodne działania wymyślały rządy krajowe (w tym polskie) oraz w to, jak te absurdalne, komiczne działania były

ze ślepych posłuszeństwem wypełniane przez miliardy ludzi.

Przypomnijmy sobie zakaz wstępu do lasów, zakaz wychodzenia z domów z którego byli zwolnieni właściciele psów, więc ludzie sobie wzajemnie pożyczali psy żeby wyjść z domu, zakazy wstępu do kościołów większej liczby wiernych niż 5 (co egzekwowała policja) , zamknięcie cmentarzy, atakowanie przez policję i straż miejską ludzi którzy nie pozakładali sobie na twarz szmat zwanych „maseczkami. Litanię absurdałnych nakazów i zakazów można ciągnąć w nieskończoność.

Wyobrażam sobie jaką radość mieli twórcy tych wszystkich bredni (skeczy kabaretowych) obserwując jak ludzie je w podskokach wykonują! Był też nakaz poruszania się po chodnikach w odległości 2 metry osoba od osoby. Niezależni dziennikarze w USA próbowali ostatnio ustalić autora tego kretynizmu (który powielono również w Polsce)- ale tego dowcipnisia nie udało się zidentyfikować!

Kabaretowa część operacji terrorystycznej „Covid-19” (dobrze świadcząca o poczuciu humoru organizatorów) skompromitowała ludzkość, albo inaczej: pokazała, że wśród ludzkiej populacji tylko niewielka jej część potrafi analitycznie myśleć! Pokazała, że zdecydowana większość ludzi uwierzy w każdą bzdurę i wykona każde – najbardziej nawet absurdałne-polecenie władz, jeśli tylko poprzedzi ją telewizyjna propaganda i nagonka.

Jeśli przed erą kowida śmialiśmy się z głupoty Amerykanów, którzy w roku 1938 uwierzyli w inwazję Marsjan na Ziemię, bo usłyszeli o takiej w słuchowisku radiowym nagrany według powieści Wellsa, to jak ocenić nas, współczesnych ludzi??

Mając do dyspozycji internet (nieskończone źródło informacji i komunikacji) daliśmy się ograć i ośmieszyć jak małe dzieci, pozbawione jeszcze rozumu i rozsądku. Im bardziej wykształceni byli ludzie, tym w większej liczbie uwierzyli w głupkowatą propagandę!

Tak zwana pandemia pokazała jakie bydlęto wylazło z wielu ludzi i jak wielkim zagrożeniem są ludzie sami dla siebie. Nigdy nie

zapomnę filmu, na którym jakiś bandyta ubrany w strój policyjny katuje pałą młodą dziewczynę dlatego, że nie założyła maski!

Część kabaretowa operacji terrorystycznej miał na celu takie wystraszenie miliardów ludzi (choć każdy normalny na umyśle człowiek powinien wyśmiać ten kiepski kabaret!), aby dobrowolnie poddali się oni tak zwanemu „wyszczepianiu”, czyli pozwolili wpuścić sobie do ciał jakiś płyn którego składu chemicznego nie znali i nie mieli pojęcia jak ten płyn na nich zadziała!

Przypomnijmy sobie niekończące się kolejki do szczepień a wcześniej do „testowania” testem który niczego nie pokazywał i nie pokazuje, przypomnijmy sobie hulajnogi które mogli wylosować przestraszeni durnie, jeśli wpuścili sobie do ciał trujący zajzajer.

Z perspektywy kilku lat to co się wówczas wydarzyło wydaje się całkowicie nierealne i niedorzeczne. A jednak współczesna wersja „inwazji Marsjan na Ziemię” została uznana za realną przez miliardy ludzi, w tym przez „oświecone” społeczeństwa Europy!

Po tym doświadczeniu już wiemy, że ludzkością można wywijać jak pies flakiem, jeśli się ma do dyspozycji media o zasięgu światowym. Można im wcisnąć każdą bzdurę, można ich zmusić do każdego działania łącznie z nakłonieniem do popełnieniem samobójstwa, jeśli tylko media nazwą samobójstwo „najwyższą troską o zdrowie i życie”.

Można nakłonić propagandą miliony ludzi (jak w Polsce) aby ta wybrała do parlamentu swoich katów, którzy wymordowali 250 tysięcy Polaków i nazwali to zgonami ponadwymiarowymi. Tak zwana władza i tak zwana opozycja prześcigali się pomysłach jak by tu jeszcze bardziej upodlić ludzi, wdeptać ich w błoto, oraz „wyszczepić” na chama!

Można propagandą nakłonić miliony ludzi by popierali zgubne dla nich działania władz, które prowadzą ich samych i państwo

do ruiny, itp, itd

Jeśli komuś się wydaje, że operacja „kovid-19” przeszła do historii, ten jest w tragicznym błędzie. Jeszcze w tym roku albo na początku przyszłego rozpocznie się następny etap kabaretowo terrorystyczny, który powali ludzkość na kolana w sposób ostateczny.

Rozpocznie się zapowiadana od dawna przez WHO pandemia X, będzie ona polegała na tym, że zaszczepieni ludzie zostaną potraktowani promieniowaniem 5G (przypomnę, że nadajniki sieci 5G mają możliwość stukrotnego zwiększenia mocy oraz precyzyjnego nakierowania wiązki fal na wybrany podmiot czy przedmiot), które uwolni zabójczy potencjał uwięziony w szczepionkach które krążą w ciałach Szczepanów.

Podejrzewam, że operacja rozpocznie się od nakierowania wiązek promieniowania 5 G na szpitale. Zgromadzeni w nich zaszczepieni pacjenci i zaszczepiony personel padną jak muchy (tak jak obecnie padają różni zaszczepieni celebryci, a co pokazuje niezliczona ilość filmów z ich udziałem), co da początek nowej śmiertelnej „pandemii”, już nazwanej przez szulerów pandemicznych, pandemią X.

Ciąg dalszy łatwo sobie wyobrazić, znając już przebieg pandemii „covid-19”, oraz podatność ludzików na propagandę, nawet najbardziej niedorzeczną!

Ludność świata zostanie przetrzebiona wedle zamysłów globalistycznej elity satanistów, zaś większość ludzików nawet nie zauważy sprawców nieszczęścia!

„...Osiągnąć sto zwycięstw w stu bitwach nie jest szczytem umiejętności. Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki...” Sun Tzu „Sztuka wojny”

Zostaliśmy pokonani bez walki, zaś ostatni akt dramatu – komedii rozegra się niebawem!

Anthony Ivanowitz

Ukrainizacja Polski przyspiesza – Polska czy UkroPolin ?



W dniu 29 stycznia na kanale Centrum Edukacyjne Polska Krzysztof Baliński, były ambasador w Syrii i Jordanii, omawiał swoją nową książkę *Polska czy UkroPolin*. Ta prezentacja skłania do refleksji, czym tak naprawdę jest Polska i czy to jeszcze Polska. I dlatego poniżej zacytowałem prawie całość jego prezentacji. *Verba volant, scripta manent* (Słowa ulatują, pismo pozostaje), jak mawiali Rzymianie. A poza tym łatwiej poruszać się po tekście, niż po materiale video. Ponieważ tekst jest długi, dodałem śródtytuły.

Baliński zaczyna swoją prezentację od zadania kilku pytań. Używa pojęcia „Nasi” w stosunku do Żydów.

- Dlaczego „Nasi” ogłosili wrogami Rosję i Białoruś, dwa państwa, które nie mają żadnych roszczeń wobec Polski, a za najbliższych przyjaciół uznali Ukrainę i Izrael, które to państwa mają roszczenia wobec Polski?
- Dlaczego „Nasi” przyjęli za swój interes ukraiński i doktryna polskiego interesu narodowego polega na: jesteśmy sługami narodu ukraińskiego?
- Dlaczego stosunki polsko-ukraińskie zaczęły upodabniać się do stosunków polsko-żydowskich? Dlaczego

nacjonaliści ukraińscy zaczęli się zachowywać jak nacjonaliści żydowscy?

- Dlaczego, zamiast trzymać się z dala od konfliktów, które Polski nie dotyczą, wsadzają palce między drzwi i futrynę, wdając się w gierki, których zasad nie rozumieją?

Czego zabrakło politykom? Zabrakło refleksji, że wojna na wschodzie może mieć jeszcze inny, poza Rosją i Ukrainą, cel. Że dotyczy też Polski, że chodzi o osłabienie Polski, o zmianę struktury etnicznej Polski, o ukRAINIZACJĘ Polski, o przyjęcie przez Polskę wschodnich standardów, o przyłączenie się do cywilizacji turańskiej lub wepchnięcie Polski w strefę jakiegoś chaosu i konfliktów etnicznych. Nie naszała też naszych polityków refleksja, że Polsce szykowany jest majdan albo coś, co znamy jako kolorową rewolucję, w której pochodzącym z warszawskich Nalewek i z polskich Kresów dywersantom Sorosa sekunduje Berlin, zielone ludziki z TVN. Krótko mówiąc, że w Polsce ma mieć, ma miejsce kolorowa rewolucja.

Zabrakło też refleksji, że, prędzej czy później, nastąpi zamrożenie konfliktu, że Ukraina będzie musiała pogodzić się z utratą Krymu i Donbasu, a być może nawet Odessy, że dojdzie do resetu stosunków Rosji z Niemcami, że Ukraina sprzymierzy się z Niemcami, a Polska znajdzie się w kleszczach ukraińsko-niemieckich jako państwo słabe, coś w rodzaju Generalnej Guberni.

Wreszcie zabrakło tej refleksji, że Ukraina to jest, historycznie, twór germański, a Ukraina to polityczna ręka Żyda i Niemca. I jakby nie zauważyli, albo udają, że nie zauważyli, że poprzez tak silne zaangażowanie się Polski w ten konflikt, odwracają Polskę na wschód, co przecież, zgodnie z ich wypowiedziami, było zawsze wielką tragedią Polski i że to odwrócenie Polski na wschód wiąże się oczywiście z wielkimi konsekwencjami cywilizacyjnymi. I nigdy nie zauważyli, albo

zauważyli za późno, że Polska w ten sposób staje się państwem frontowym NATO.

Ale prawdziwą machlojką jaczekki, która sprawuje władzę w Polsce i na Ukrainie jest, czy ma być to, co w tej książce nazywam UkroPolin. To niekoniecznie musi być twór państwowy lecz raczej twór geopolityczny, którego częścią będzie państwo polskie; słabe, wasalne, otoczone przez wrogów, aktywne na gwizdek do różnych awantur wojennych – już to z Rosją u boku Ukrainy, czyli drugiego Izraela w Europie, już to wojny z Persją u boku tego prawdziwego Izraela – wojen toczonych oczywiście do ostatniego Polaka, Polaka antysemitę. Krótko mówiąc, jesteśmy wmanewrowywani w rolę państwa służebnego nie tyle, jak to powiedział rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że jesteśmy sługami narodu ukraińskiego, lecz raczej chodzi tutaj o państwo służebne wobec ukraińskich oligarchów wiadomego pochodzenia.

Zełeński miał powiedzieć: jak zakończymy wojnę, to cała Ukraina będzie wyglądała jak wielki Izrael. No, ale skoro będzie drugi Izrael w Europie, to będzie i druga Palestyna. Jeśli Polska stanie się drugą Palestyną, to będzie dochodzić do wielu niekorzystnych wydarzeń, m.in. do konfliktów etnicznych. Skoro w Polsce mamy już kilka milionów, nawet nie wiemy dokładnie ile milionów Ukraińców, a niedługo możemy mieć ich jeszcze drugie tyle, to, prędzej czy później, dojdzie do konfliktów etnicznych. A kto będzie trzymał w garści wojujące strony? Wydaje mi się właśnie, że Żydzi i właśnie na tej zasadzie powstanie UkroPolin.

W całej naszej miłości do Ukrainy wcale nie chodzi o miłość do Ukraińców, ale o Żydowskich oligarchów, którzy rządzą Ukrainą. Czy u podłoża tej miłości naszych polityków do oligarchów ukraińskich nie leży to, że Polską, Ukrainą i Stanami Zjednoczonymi od dekad rządzi żydokomuna, pochodząca z terenów dzisiejszej Ukrainy. Piszę też o tym, że oligarchowie ukraińscy zaczynają przenosić swoje biznesy do Polski. I jeszcze jedna uwaga. Co łączy naszych polityków z oligarchami

ukraińskimi, to ma związek z niedawnymi wydarzeniami pod hasłem „gaśnica”, że mają rabinów prowadzących z Chabad Lubawicz.

Od kilku tygodni wyszykowali nam jeszcze większą tragedię. Premierem rządu polskiego został Donald Tusk, dla którego Polska to nienormalność. Marszałkiem sejmu został Szymon Hołownia, który domagał się, żeby Niemcy w ramach reparacji dla Polski uzbroili Ukrainę. Ministrem obrony został Władysław Kosiniak-Kamysz, który w kwietniu, czyli miesiąc po wybuchu wojny na wschodzie, na kongresie Europejskich Samorządów w Mikołajkach wypowiedział się za utworzeniem unii polsko-ukraińskiej, czyli UkroPolu. Nawiasem mówiąc, termin „UkroPol” na naszym rynku politycznym został rzucony przez Jacka Kuronia.

I wreszcie Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym został Adam Bodnar, który jako Rzecznik Praw Obywatelskich zapisał się następującą wypowiedzią: „Naród polski uczestniczył w realizowaniu holokaustu”. I później postulował, aby ukraińscy przesiedleńcy mieli prawo głosu w wyborach. Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego został Bartłomiej Sienkiewicz, który zdradził w restauracji „Sowa i przyjaciele”, że był członkiem rządu państwa teoretycznego o programie: Ch.., dupa i kamieniu kupa. Jeszcze większe nieszczęście przytrafiło się nam w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w dyplomacji.

Radek Sikorski pierwszą swoją wizytę zagraniczną złożył w Kijowie i już w Kijowie zapowiedział, że będzie, tak jak jego poprzednik na tym urzędzie, sługą narodu ukraińskiego. I mamy jeszcze Przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych sejmu. Paweł Kowal, który sprzeciwił się w przeszłości jakiegokolwiek upamiętnieniu ofiar rzezi wołyńskiej. Inna jego wypowiedź też świadcząca o profilu politycznym tego człowieka i o pochodzeniu etnicznym, że Ukraińcy muszą dojrzeć do samooceny, tak jak Polacy dojrzeli do samooceny w Jedwabnem oraz, to już wypowiedź z ostatnich dni: dla mnie nie ma rozróżnienia

pomiędzy interesem Polski i Ukrainy.

Bardzo dobry wynik w ostatnich wyborach do sejmu osiągnął Marek Sawicki autor pomysłu wykupienia przez państwo i wyremontowania na koszt państwa polskiego, wydaje się, że przez firmy należące do działaczy PSL, dwustu tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekazania ich ukraińskim przesiedleńcom. Taki sam wynik osiągnął w Wałbrzychu Michał Dworczuk, Dworczyk, którego podaję właściwe nazwisko – Mychajło Dworczuk, który w rządzie Morawieckiego pełnił różne funkcje, ale była to faktycznie funkcja ministra do spraw ukrainizacji Polski.

I pytanie: a kto obejmie w 2025 roku Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili komika. To czy u nas nie zrobią prezydentem Rzeczypospolitej konferansjera? (prawdopodobnie chodzi o Hołownię – przyp. W.L.).

Ukraińcy, a może raczej Żydzi ukraińscy, w polskiej polityce

Następnie Baliński stwierdza, że pochodzenie narodowe w polityce i dyplomacji jest niezwykle ważne, bo w pewnym momencie pojawia się problem lojalności. Bo czy rzeczą normalną jest, by naczelnikiem Wydziału Wschodniego w Agencji Wywiadu był osobnik pochodzenia ukraińskiego? Z racji tego, że stanowiska państwowe obsadzone są Ukraińcami, to doszło do rzeczy niebywałej. W Instytucie Pamięci Narodowej pion śledczy tego instytutu nie osądził ani jednego zbrodniarza UPA, a nawet wszystkich skazanych w PRL-u zrehabilitował, zaliczył w poczet osób represjonowanych przez PRL ze względów politycznych. Członków UPA uznano za represjonowanych ze względów politycznych. IPN umieścił ich także w Atlasie Podziemia Niepodległościowego, w którym straty UPA w walce z wojskiem polskim włączono do strat polskiego podziemia.

Ukraińcy mają wpływy we wszystkich partiach politycznych w Polsce. Zaczęło się od Lecha Kaczyńskiego i jego kancelarii. Po 1989 roku wielu Ukraińców zrobiło w Polsce wielkie kariery.

Baliński podaje dwa nazwiska. Władysław Frasyniuk, gołodupiec, nagle, z dnia na dzień, zostaje właścicielem wielkiej firmy transportowej, która ma, czyli Frasyniuk, 300 TIR-ów. Kto jest najbogatszym człowiekiem w Polsce? Michał Sołowow, jak sam mówi, pochodzenia ukraińskiego. Siemoniak – były Minister Obrony Narodowej w rządach PO, który obecnie został koordynatorem służb specjalnych. Gdy był Ministrem Obrony Narodowej, to oficjalnie pisano o tym, że był aktywnym działaczem Związku Ukraińców w Polsce. Przed nim Ministrem Obrony Narodowej był niejaki Onyszkiewicz. Stalin powierzył władze w Polsce nie tylko Żydom, ale także innym mniejszościom narodowym, przeważnie Ukraińcom. Relacje polityczne po stronie, ale także inne relacje z Ukrainą modelują w tej chwili Ukraińcy, a stosunki polsko-ukraińskie ktoś podmienił na stosunki ukraińsko-ukraińskie. Tak jak zrobiono to ze stosunkami polsko-amerykańskimi. Stosunki polsko-amerykańskie zostały podmienione na stosunki Polski z diasporą żydowską.

Żydobanderowszczyzna

Na Ukrainie powstała nowa warstwa ideologiczna – żydobanderowszczyzna. Oligarchowie żydowscy na Ukrainie i nacjonałści ukraińscy stworzyli nową klasę ideologiczno-etniczną, która ma tę dziwną nieetniczną cechę, że nie są wrogami Żydów, nie są zwolennikami Ukrainy dla Ukraińców, są tylko wrogami Rosjan i Polaków. I co z tego wynika? Rada Najwyższa Ukrainy upamiętnia rocznicę urodzin Stepana Bandery. W gabinecie głównodowodzącego wojsk ukraińskich stoi popiersie Bandery. Rok rocznie odbywają się marsze neonazistów. Na froncie wojuje brygada Azow i pułk Aidar, których żołnierze posługują się insygniami Waffen SS, a równocześnie są hołubieni przez oligarchów ukraińskich i przyjmowani na Zachodzie. Krótko mówiąc, światowe żydostwo wspiera kult Bandery.

Naziści ukraińscy są akceptowani przez Żydów, jeśli akceptują rządy żydowskiego komika osadzonego w Pałacu Prezydenckim w Kijowie przez żydowskiego oligarchę. Na ten temat milczy Biały

Dom, milczy Komisja Helsińska. Krytyczne podejście do nazistów ukraińskich skończyło się jak ręką uciął, gdy premierem został Wołodymyr Hrojsman. Gdy parlament ukraiński, Werchowna Rada uczciła minutą ciszy Symona Petrule, który wymordował 50 tysięcy Żydów, naczelny rabin Ukrainy oświadczył: „Mianowanie na premiera ukraińskiego Żyda jest dowodem na to, że antysemityzmu na Ukrainie nie ma”. I od tego czasu dominuje wątek: Ukraina to najbardziej przyjazne Żydom miejsce na świecie. Ukraina ma żydowskiego prezydenta. To Rosja jest kolebką antysemityzmu i rajem neonazizmu i oskarżenie o gloryfikowanie kolaborantów Hitlera, to wymysły Moskwy.

Jeszcze jeden element ilustrujący to dziwne zjawisko żydobanderowszczyzny na Ukrainie. Majdan został wywołany przez lobby żydowskie w Waszyngtonie. Czynny udział w tych wydarzeniach wzięła Victoria Nuland vel Nudelman, która nie zwracała uwagi, że na Majdanie wznoszono transparenty sławiące sprawców okropieństw wymierzonych w jej ziomków. Za Majdanem kryją się też amerykańscy neokonserwatyści, do których należy Victoria Nuland, bo jest ona małżonką głównego ideologa neokonserwatystów amerykańskich pana Kagana. Tak, nawiasem mówiąc, neokonserwatyści to są Żydzi, potomkowie komunistów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych z dzisiejszych terenów Ukrainy, które wcześniej należały do Polski.

Mamy też neokonserwatystów na gruncie polskim. Przykład – Antoni Macierewicz. Czy przypadkiem? To właśnie Antoni Macierewicz podpisał czy zawarł umowę, tę sławną umowę z 2 grudnia 2016 roku z Ukrainą, która przewiduje bezpłatne udostępnienie Ukrainie praktycznie wszystkich zasobów państwa polskiego; cywilnych i wojskowych. Czy to jest przypadek? I czy przypadkiem jest także to, że Antoni Macierewicz lansuje tezę, że za zbrodnią wołyńską stali Rosjanie i NKWD?

Prekursorem tej narracji żydobanderowskiej w Polsce było środowisko dawnego KOR-u, skupione wokół Gazety Wyborczej, która tropi wszelkie przejawy nacjonalizmu w Polsce, a przechodzi do porządku dziennego nad ideologią OUN-UPA i

któremu to środowisku nie przeszkadza, że ludzie, których wzięli w obronę mają na sumieniu śmierć tysięcy Żydów na Ukrainie. Jacek Kuroń, wywodzący się z tego środowiska, miał kiedyś powiedzieć: „Jeśli Ukraina chce być niepodległa nie może wyrzec się pamięci o UPA. UPA była powstańczą armią walczącą o niepodległość”.

Żydobanderowcami są także redaktorzy Gazety Wyborczej. Żydobanderowcem jest redaktor naczelny Gazety Polskiej, którego łączy z Michnikiem pogląd, że każdy nacjonalista jest dobry, byle nie polski. I wreszcie żydobanderowcem, ale już naprawdę takim 100%, jest Paweł Kowal; obecnie przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, a wkrótce pełnomocnik do spraw odbudowy Ukrainy.

Wszyscy ci wymienieni przeze mnie są zwolennikami tezy, że lepsza Ukraina banderowska, niż sowiecka. I głównie z tego powodu nie będzie przeprosin za rzeź wołyńską. Nie będzie zgody na ekshumację, ponieważ rządzące Ukrainą żydobanderowskie klany, które zbudowały silną żydobanderowską tożsamość Ukrainy nie ustąpią. Dlaczego nie ustąpią? Bo wiedza, że ich patron zza oceanu nie godzi się na polską martyrologię, gdzie monopol na tym polu przysługuje tylko Żydom. I jeszcze jedno; ekshumacji w Jedwabnem nie chcą ofiary, a ekshumacji na Wołyniu nie chcą kaci. Ta konstatacja ma związek z żydobanderowszczyzną.

Scenariusz dla Polski

Na naszych oczach realizuje się scenariusz, właśnie dzięki błędom popełnianym przez naszych polityków, tragiczny scenariusz, w którym Polska nie zyskuje nic, a przegrywa z kretesem. Gdy bitewny kurz opadnie, dla Polski nie będzie miejsca na tej defiladzie, oczywiście defiladzie moralnych zwycięzców w Kijowie. Duda nie zostanie zaproszony na wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla Wołodymirowi Żełeńskiemu. Polska zostanie uznana za współwinnego ukraińskiej tragedii, bo podżęgała do wojny. Zawsze podżęgała do wojny. Exemplum:

robił to podczas ostatniej wizyty w Kijowie Donald Tusk, co zresztą zauważył albo wypunktował Minister Spraw Zagranicznych Węgier, który powiedział m.in., że „w przeciwieństwie do pana (mówił do Tuska) Węgry nie podlegają do wojny, a pan zajął stanowisko prowojenne”. Z Rosją, po zawarciu pokoju, w imieniu Europy rozmawiać będą Niemcy. I Niemcom przypadną wszystkie polityczne i gospodarcze profity. Polsce przypadnie horrendalne zadłużenie, miliony przesiedleńców i emigracja Polaków za chlebem. I można w tym kontekście odkurzyć fraszkę Ignacego Krasickiego: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”.

I jeszcze co do tego, że Polacy będą oskarżani, że podlegali do wojny i że są współwinnymi tragedii ukraińskiej, jest to, że prezydent Zełeński, czemu już dał wyraz na forum ONZ, prezydent Zełeński i oligarchowie ukraińscy, dla uniknięcia osobistej odpowiedzialności za zniszczenie państwa i wytrzebienie ukraińskiej populacji, będą szukali winnych i jednym z tych winnych będzie na pewno Polska.

I kolejna sprawa. Polska po zakończeniu konfliktu nadal będzie wspierać Ukrainę. Tym razem będzie do tego zmuszana przez Niemcy. Wcześniej robili to Amerykanie. W tej chwili taką rolę przejmują Niemcy. Czyli Polska będzie adwokatem Ukrainy, znowu wpuszczać miliony uchodźców, miliony bez żadnej weryfikacji, obdarzać ich przywilejami i pomocą. Przykład – podczas ostatniej wizyty Tuska w Kijowie dowiedzieliśmy się, że Tusk mówił, iż uzgodnił z premierem Ukrainy wspólne zakupy broni dla Ukrainy. Co to oznacza? Oznacza to, że to Polska będzie płaciła za tę broń, że broń ta będzie kupowana w Niemczech i dostarczana Ukrainie. Proszę zauważyć, że Ukraina jest obecnie bez 20% swego terytorium, że na tym utraconym terytorium znajduje się 90% potencjału przemysłowego Ukrainy, że Ukraina być może zostanie odcięta od Morza Czarnego, czyli będzie to kraj, który będzie mógł funkcjonować głównie dzięki pomocy zagranicznej i ogromna część tej pomocy będzie pochodzić z Polski.

I wniosek. U zarania III RP wzięliśmy na utrzymanie Żydów. 24 lutego 2022 roku, czyli po wybuchu wojny na wschodzie wzięliśmy na utrzymanie naród ukraiński. Po Okrągłym Stole staliśmy się Rzeczpospolitą Obojga Narodów i sługami narodu żydowskiego. Po 24 lutego 2022 roku staliśmy się Rzeczpospolitą Trojga Narodów i jeszcze dodatkowo sługami narodu ukraińskiego.

Depopulacja narodu polskiego

Można by jeszcze mówić o rzeczy bardzo ważnej, o tej wielkiej akcji przesiedleńczej, czyli operacji podmiany ludności polskiej. Tu tylko może jedno zdanie, że mieliśmy szokową transformację gospodarczą Balcerowicza, a dziś mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego. Bo to Morawiecki świadomie sprowadził do Polski tylu Ukraińców. Daję na to dowody, przytaczam wypowiedzi Morawieckiego jeszcze sprzed wybuchu konfliktu, w której deklaruje, że jesteśmy gotowi do przyjęcia każdej liczby uchodźców ukraińskich. Czyli, krótko mówiąc, mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego i szykuje się kolejna szokowa transformacja etniczna. Tym razem Tuska. Chodzi o relokację uchodźców z Afryki na terytorium Polski i chodzi o liczby sięgające nawet i pół miliona. Krótko mówiąc, triumwirat – Kaczyński, Duda, Morawiecki – przyczynił się do obecnej sytuacji, do tego, że zmieniane jest oblicze etniczne Polski. Zmiana tej kompozycji etnicznej Polski następuje już od wielu lat. Od stanu wojennego do dziś wygnano z Polski 8 milionów Polaków – 20% całej populacji. Straciliśmy więcej ludności polskiej niż podczas II wojny światowej.

Czy rzeczywiście scenariusz nakreślony przez Balińskiego jest realny? W swoim podkaście geopolitycznym Leszek Sykułski m.in. mówi:

W poniedziałek 29 stycznia 2024 roku niemiecka stacja AFD opublikowała wywiad z prezydentem Ukrainy Zełeńskim. Padły tam mocne słowa o tym, że gdyby, zdaniem prezydenta Zełeńskiego, zabrakło USA, to rolę lidera powinny objąć Niemcy. To wszystko

w kontekście pomocy, wspierania Ukrainy. Zdaniem ukraińskiego prezydenta tylko Berlin ma szansę, by zjednoczyć unię europejską, jeśli chodzi o wsparcie Ukrainy.

Tak więc zarówno Baliński jak i Sykulski rozważają taką możliwość, że Amerykanie wycofają się z wojny na Ukrainie. Sykulski podpira się wywiadem Zeleńskiego. Wygląda więc na to, że zaczyna się gotowanie żaby na wolnym ogniu, czyli przygotowywanie opinii publicznej do takiego scenariusza. Jest on jak najbardziej możliwy i prawdopodobnie tak się stanie. W Ameryce zbliżają się wybory. Wygra je Trump, a to będzie oznaczać zmianę w polityce zagranicznej USA. To będzie pretekst do wycofania się z tego konfliktu. I wówczas powojenny porządek w Europie będą ustalać Niemcy i Rosja. A oba te państwa uzgodnią między sobą, że Donbas i Krym, a może i Odessa zostaną przy Rosji. Natomiast Niemcy odzyskają swoje ziemie utracone na wschodzie, czyli polskie ziemie zachodnie. Gdyby Amerykanie nie wycofali się, to właśnie oni musieliby negocjować z Rosją warunki powojennego pokoju, co byłoby dla nich nieco kłopotliwe, bo musieliby poświęcić swego najwierniejszego sojusznika. Z moralnego punktu widzenia nie byłby to dla nich problem, raczej z wizerunkowego, co przecież zostałoby zauważone przez międzynarodową opinię.

To oczywiście będzie wycofanie pozorne, bo przecież Amerykanie mają swoje bazy w Niemczech i w Polsce, a więc mają Niemcy w kleszczach. Dalej będą głównym rozgrywającym, tyle że z tylnego siedzenia. Wojska amerykańskie mają swoje bazy w Wielkopolsce, a więc po zmianie granic tuż przy niemieckiej granicy. Jak jeszcze dojdzie do tego Centralny Port Lotniczy, to kontrola amerykańska w Europie będzie totalna. No, ale nowe państwo, czyli odkurzona I RP, żydowski raj, będzie wymagała parasola ochronnego.

Przyznam, że mnie samemu trudno uwierzyć w taki scenariusz, ale logika jest bezwzględna. Zresztą już w blogu „Finis Ucrainae” z 25 lutego 2022 pisałem: *Zawsze powtarzałem i będę powtarzał do znudzenia, że nie można zrozumieć teraźniejszości*

bez poznania tego, co było wcześniej. A pewne fakty skłaniają do wniosku, że tu chodzi bardziej o Polskę niż o Ukrainę, że to jest wstęp do przemodelowania tej części Europy.

Właśnie! Tu chodzi o Polskę! Dlaczego całe uzbrojenie i pomoc dla Ukrainy idzie przez Polskę, skoro Ukraina graniczy od zachodu również ze Słowacją, Węgrami, Rumunią i Mołdawią? Dlaczego finansowanie Ukrainy odbywa się za pośrednictwem Polski, a nie bezpośrednio? Dlaczego Tusk uzgadnia z ukraińskim premierem, że zakup broni dla Ukrainy w Niemczech będzie finansować Polska? Dlaczego Niemcy nie robią tego bezpośrednio? Można te pytania mnożyć. Skoro tak się dzieje, to znaczy, że chodzi o to, by w przyszłości jedynym winnym całej tej hucpy na Ukrainie była Polska, by to Polska była tym awanturnikiem, podżegaczem wojennym. Przecież Polska, jako państwo, jest bankrutem finansowym, a mimo to szeroki strumień pieniędzy nadal płynie. Żydzi amerykańscy dają pieniądze Żydom polskim, a ci przekazują je Żydom ukraińskim, ale to nie oni są winni, to Polacy i państwo polskie. Widać wyraźnie, że Żydzi traktują wszystkie państwa jak swoje prywatne poletka i po to są im one potrzebne, by działać z ukrycia.

Czy zatem na postawione przez Balińskiego pytanie: „Polska czy UkroPolin?” należy odpowiedzieć twierdząco? Nie do końca. Ten dziwny kraj to raczej UkroPolin i Kacapląd w jednym. Wszystko zaczęło się od unii personalnej Polski i Litwy. To wtedy nastąpiła likwidacja państwa ostatnich Piastów. W wyniku unii lubelskiej powstało wspólne państwo polsko-ukraińskie, które nadal nazywano Koroną, ale elitami tego nowego państwa i całej Rzeczypospolitej byli spolszczeni, ale nie do końca, rusińscy i litewscy bojarzy. Na tym etapie nastąpiło zawłaszczenie nowego państwa, a elity państwa piastowskiego zostały zastąpione elitami ze wschodu. Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku Rosja po raz pierwszy wkroczyła na ziemie etnicznie polskie. Powstało podporządkowane jej Królestwo Polskie. Po powstaniu listopadowym car zastąpił polską administrację w Królestwie Rosjanami. Od tego momentu

następował ich stały napływ do tej administracji, pokrewnych urzędów i instytucji. Jednocześnie budowali oni w całym Królestwie cerkwie, wzmacniając w ten sposób żywioł prawosławny w Polsce. Po I wojnie światowej, ta, carskiego chowu, ludność rosyjska i prawosławna nie miała po co wracać do Związku Radzieckiego. Zapewne większość została w nowej Polsce. To byli ludzie, już od trzech, czterech pokoleń tu mieszkający, którzy zajmowali wysokie stanowiska, często wykształceni. I to zapewne oni w większości stanowili zaplecze nowej polskiej administracji i nie tylko. Pozostały też cerkwie i wierni. Tych ludzi można dziś poznać, według mnie, po tym, że są rusofilami, słowianofilami i egzaltują się wszystkim, co wschodnie, szczególnie rosyjskie.

Po II wojnie światowej przesiedlano na ziemie poniemieckie głównie mniejszości kresowe, najwięcej Ukraińców. PRL był więc państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym, wbrew głoszonej propagandzie. I takim państwem jest III RP. Z tej racji, że ludność niepolska jest bardzo liczna i prawdopodobnie stanowi ona większość, to asymiluje się tylko pobieżnie. Ogranicza się to do języka. I dlatego populacja tego państwa jest tak podzielona i wrogo nastawiona do ludności rdzennej, którą w swojej masie stanowią chłopi. To oni są tą rdzenną ludnością polską. Jednak przez wieki byli oni niewolnikami i jako warstwa społeczna nic nie znaczyła w tym kraju. Ten, który spróbował stworzyć polską partię chłopską, która mogłaby zadbać o interesy tej ludności „powiesił się”. I w ten sposób ci Polacy nadal nic nie znaczą, ale to oni są wszystkiemu winni, a te wszystkie mniejszości, łącznie z Żydami, które nie utożsamiają się z tym państwem, mogą działać na jego szkodę. Ich wizerunek nie ucierpi, bo przecież to Polacy są wszystkiemu winni.

[Źródło](#)

Nowy Traktat UE ma być traktatem rozbiorowym Polski!



To nie będzie referendum pomiędzy Europą a stepami Azji. To będzie referendum, które będzie Traktatem Rozbiorowym po którym Polska może już na mapę świata nie wrócić.

Ja nie mam cienia wątpliwości, że rząd Donalda Tuska ma jasne zadanie: doprowadzić do tego, by Polacy podpisali się pod Traktatem Rozbiorowym.

– twierdzi Jerzy Kwaśniewski, prezes Instytutu Ordo Iuris podczas rozmowy w PCh24TV

Władza Unii, w praktyce Niemców i ich sojuszników będzie oznaczać większą władzę i dominację niż ma aktualnie Berlin nad swoimi landami lub władza centralna USA nad poszczególnymi stanami.

“Polityka klimatyczna zgodnie z propozycjami traktatowymi ma się stać wyłączną kompetencją UE.

(...) Traktaty wprowadzają jako zasadę UE walkę ze zmianami klimatycznymi. To oczywiście jest zasada, która przyjmuje ideologiczną tezę za pewnik – o tym, że mamy do czynienia z antropogeniczną zmianą klimatu i można ją powstrzymać... ale jednocześnie jest to teza **całkowicie sprzeczna z innym założeniem**, które dotychczas obowiązywało – UE była po to, **aby zapewnić wzrost**. Teraz ważniejsze od wzrostu jest to, aby nie zmieniał się klimat...”

Manipulowanie emocjami Polaków

“W ciągu dwóch lat zostanie rozpisane referendum... i stopień rozchwiania Polski... bezprawie, którego teraz doświadczamy ma odebrać Polakom poczucie bezpieczeństwa. My jako naród mamy stanąć na krawędzi przepaści i oczekiwać zbawienia, zapewnienia bezpieczeństwa tylko od międzynarodowych struktur”.

Najbliższe dwa lata to czas chaosu, to czas ataku na wszystko co polskie...

Zacznijmy informować siebie nawzajem na spotkaniach rodzinnych, wśród przyjaciół, w pracy co się dzieje, co się święci – apeluje prezes Ordo Iuris.

To nie będzie referendum pomiędzy Europą a stepami Azji

To będzie referendum, które będzie Traktatem Rozbiorowym po którym Polska może już na mapę świata nie wrócić.

Po co nam suwerenność? Raport Ordo Iuris na temat reformy traktatów unijnych

- Procedowane zmiany mogą doprowadzić do znacznego

ograniczenia suwerenności Polski w kluczowych obszarach, takich jak polityka międzynarodowa, zdrowie, ochrona granic czy polityka walutowa.

- Skutkiem wdrożenia reformy może być m.in. przejęcie przez Unię dowodzenia nad siłami zbrojnymi Polski, zastąpienie polskich misji dyplomatycznych służbami unijnymi czy oddanie Brukseli kontroli nad przepływem imigrantów.

- Unia Europejska będzie mogła przejąć także nadzór nad kluczowymi gałęziami polskiego przemysłu oraz nabyć wyłączną kompetencję w zakresie zawierania porozumień dotyczących ochrony klimatu.

- Reforma może skutkować również narzuceniem państwom członkowskim akceptacji aborcji, surogacji, eutanazji czy permissywnej edukacji seksualnej.

- Raport został zaprezentowany podczas konferencji prasowej.

https://anty-press.pl/wp-content/uploads/2024/02/Po_co_nam_suw_erenosc.pdf

[Źródło](#)

**Rolnik z blokady Dorohuska
dostaje pogrożki.
„Nadepnęliśmy komuś na
odcisk”**



Hubert Ojdana – rolnik z Podlasia, który zaangażował wiceministra rolnictwa do interwencji w sprawie importu ukraińskiego zboża – ma kłopoty. Od dwóch dni otrzymuje telefony i wiadomości z pogróżkami od osób z Ukrainy. – Wiele osób proponuje mi pomoc w zapewnieniu ochrony. Moja rodzina to przeżywa i nalega, żebyśmy wyjechali z kraju – mówi Wirtualnej Polsce.

Hubert Ojdana kieruje dużym gospodarstwem niedaleko Hajnówki na Podlasiu. Mówi, że w piątek rano jego pracownicy obawiali się przyjść do pracy. – **Traktuję te pogróżki poważnie.** Odebrałem telefony, w których mówiono, że przyjadą i zarzną rodzinę oraz wiele innych. Wszystko, co najgorsze. Nękają głuchymi telefonami. Dostaję też wiadomości przez komunikatory – opowiada nam rolnik.

Policja w Hajnówce potwierdziła Wirtualnej Polsce, że rolnik złożył doniesienie o otrzymywaniu gróźb. Ojdana wiąże je z ostatnimi wydarzeniami na granicy polsko-ukraińskiej. Brał udział w proteście 9 lutego oraz był uczestnikiem blokady granicy w Dorohusku. W poniedziałek wraz z innymi rolnikami odkryli wagon ze spleśniałą kukurydzą, a także pociąg załadowany ziarnem rzepaku.

„Taśmy Kołodziejczaka”

Jak opisywaliśmy, [rolnicy wezwali wtedy wiceministra rolnictwa Michała Kołodziejczaka do interwencji w sprawie transportów ukraińskiego zboża](#). Polityk przyjechał do Dorohuska i zażądał wyjaśnień od szefów [PKP Cargo Connect](#). Spółka zasłaniała się tajemnicą handlową. Ojdana upublicznił wówczas nagranie ze

spotkania wiceministra z dyrektorem kolejowej spółki.

Nagrania nazwane „**taśmami Kołodziejczaka**” wywołały oburzenie rolników: kilka nowych grup postanowiło przyjechać na granicę, aby wesprzeć blokady. – Według moich informacji był to biznes za około 500 mln zł. **Chyba komuś nadepnęliśmy na odcisk. Natomiast nie spodziewałem się, że to zajdzie tak daleko** – komentuje rolnik.

Rolnik nagłaśniał historie z blokad. „Cyrk na kółkach”

Zamieszczane relacje przyniosły Ojdanie popularność w mediach społecznościowych. Jak komentował, na granicy dzieją się tak wielkie przekręty, że okazji do zarobków pozazdrościłby słynny kolumbijski przemytnik narkotyków. „Pablo Escobar przewraca się w grobie, że można takie pieniądze zarabiać” – kpił.

„Cyrk na kółkach, dosłownie” – pada w poście Ojdany pod filmem dokumentującym, że zamiast deklarowanych materiałów sypkich na naczepie wywrotki jadącej do Ukrainy transportowano auto Ford Ranger. Innym razem zamiast kakao przewożono węgiel, a z papierami transportu humanitarnego podróżowały małże.

– Przecież ja na początku wojny przyjąłem pod dach dwie ukraińskie rodziny. Naprawdę nie rozumiem tego, jak inni mogą to robić. **Wpisali mnie na jakąś listę wrogów kraju. Ja nie mam nic do Ukraińców jako ludzi czy narodu. Bronię interesu polskich rolników** – mówi dalej.

Zwierza się, że sytuację najmocniej przeżywa jego najbliższa rodzina. Rozważają wyjazd z kraju. Ojdana chciałby uzyskać ochronę choćby na pewien czas. Inna sprawa, że telefon rolnika widniał na stronie internetowej gospodarstwa i nieprzychylni mu ludzie mogli go łatwo namierzyć.

Uczestnicy protestów na liście „wrogów Ukrainy”

Jak dowiaduje się WP, rolnikowi zaoferowało pomoc kilkoro polityków, m.in. Stefan Krajewski ([PSL](#)), Anna Gembicka ([PiS](#)) oraz Ryszard Wilk z [Konfederacji](#). – To niedopuszczalne, aby stosowano pogróżki wobec rolników, którzy biorą udział w legalnych protestach. Będę nalegać, aby policja potraktowała to zgłoszenie bardzo poważnie – mówi nam Anna Gembicka, posłanka i była minister rolnictwa.

Ojdana, mówiąc o liście „wrogów Ukrainy”, ma na myśli portal Myrotvorec. Autorzy od kilku lat wymieniają i opisują tam osoby rzekomo wrogie Ukrainie, a sprzyjające Rosji. W notce o polskim rolniku podano jego telefon. Wcześniej na listę wrogów wpisano [Rafała Meklera](#), przedsiębiorcę i organizatora protestów branży przewoźników. Mekler również otrzymywał pogróżki, m.in., że zabiją jego dzieci.

„Rolnicy przerabiają teraz tą samą ścieżkę, którą my przerobiliśmy. Telefony z powinszowaniami, wiadomości wesoło powiadamiające o perspektywie skrócenia życia i zwykłe obelgi” – komentował na Twitterze Mekler.

Tomasz Molga, WP

Czy za Ukrainę będą ginąć chłopcy małowani?



Mam dwie godziny na napisanie tekstu. Chyba chwyta mnie jakieś choróbsko. Do wyboru problemy ogólnopolskiej polityki i rodzinnego miasta. Bardziej chciałbym pisać o Stalowej Woli, ale problem złożony i chyba w dwóch godzinach się nie zmieszczę. Napiszę jutro lub w sobotę. Zatem przechodzę do polityki ogólnopolskiej.

Chciałem o tym problemie napisać już na początku roku, ale się nie złożyło. Korzyść z tego taka, że pojawiło się więcej informacji, które wzmacniają mój pogląd. Otóż poprzez ogromny bałagan polityczny i prawny, w którym grzęźnie Polska, umykają informacje o faktach mających już w niedalekiej przyszłości ogromny wpływ na polską politykę, o wiele większy niż problem co z panami Kamińskim i Wąsikiem. Bodaj dzień lub dwa temu po raz kolejny przeczytałem, że Ukrainie zaczyna brakować żołnierzy. Nie ma skąd ich brać i jeśli Ukraińcy temu nie zaradzą, to szybko przegrają wojnę. Od dawna wiadomo, że setki tysięcy Ukraińców zdolnych do służby wojskowej uciekło przed wojną z kraju. Ściągnięcie ich na Ukrainę jest raczej nierealne. Poza tym nie jest to takie oczywiste.

Kilka miesięcy temu dorabiałem pracując na budowie, gdzie pracowało wielu Ukraińców. Zdecydowana większość z nich wysyłała zarobione pieniądze rodzinom na Ukrainie. W bardzo wielu przypadkach dla rodzin na Ukrainie były i są to jedyne pieniądze jakie mogą zdobyć. Jeśli te setki tysięcy Ukraińców miałyoby rzucić pracę w Polsce i pójść na wojnę, to kto utrzymywałby ich rodziny. Państwo ukraińskie? Na pewno nie! Społeczność międzypaństwowa? Bardzo wątpliwe. Zatem w interesie Ukrainy i jej możliwości prowadzenia wojny ci Ukraińcy raczej zostaną w Polsce i nadal będą tu pracować.

Uważam, że ukraiński prezydent i rząd mają tego świadomość. Na marginesie, póki co jest to również w interesie polskiej gospodarki.

W tej sytuacji co dalej z brakami kadrowymi w armii ukraińskiej? Pewnie Ukraina się nie podda i nie wygląda również na to, żeby Rosjanie zgodzili się na jakieś zawieszenie broni. Za blisko są od zwycięstwa. Z resztą to ostatecznie nie Ukraińcy będą decydować jak i kiedy zakończyć tę wojnę. O tym będzie decydował ten, kto również będzie musiał rozwiązać problem braku rekruta na Ukrainie. Tym kimś są oczywiście Amerykanie. Nie wiadomo co dla prowadzenia wojny na Ukrainie przyniosłoby wygranie wyborów prezydenckich przez Donalda Trampa, ale Amerykanie w żadnym wariancie nie pošlą swoich żołnierzy na pierwszą linię walki z Rosjanami. No to kto uzupełni w okopach luki po Ukraińcach?

W zasadzie jest jeden kraj, którego większość politycznych grup przywódczych – świadomie nie używam słowa elity – mocniej lub słabiej, ale prze do wojny z Rosją, będąc przekonanymi, że tę wojnę można wygrać. Opinia publiczna w tym kraju od początku wojny rosyjsko – ukraińskiej przekonywana jest, że „to nasza wojna”. Największe gazety i stacje telewizyjne w tym kraju cytują tych polityków, którzy przekonują, że jeśli Ukraina nie stawia skutecznego oporu Rosjanom, to następnym obiektem agresji Rosji będzie ich kraj. Ten pogląd funkcjonuje już jako niepodważalny dogmat. To wszystko działa na zasadzie samospełniającej się przepowiedni. Jeśli ktoś twierdzi, że Rosja jest jego największym wrogiem, który o niczym innym nie myśli tylko, żeby go napaść i robi wszystko, żeby mieć w Rosji śmiertelnego wroga, to Rosja takim wrogiem w końcu zostanie. Ostatecznie Rosja to taki kraj, który lubi mieć wrogów, a nawet nie potrafi się bez wroga obejść. Rosja bardzo lubi mieć wrogów z krajów dostatecznie dużych, żeby uchodziły za poważnych wrogów i jednocześnie na tyle słabych, żeby ich pokonanie było możliwe bez nadmiernego wysiłku. Zapewne osoby, które czytają ten tekst już wiedzą o jaki kraj chodzi.

Oczywiście, to nasza ukochana ojczyzna – Polska. Polskie społeczeństwo pochłonięte jest tym, że za łby wściekle chwyciły się największe siły polityczne. Jednak te siły całkowicie zgodne są w tym, iż wojna na Ukrainie „to nasza wojna”.

Na koniec należałoby zadać pytanie, co w powyżej przedstawionych okolicznościach może być najważniejszym wydarzeniem politycznym w Polsce w 2024 roku? Uważam, że tym wydarzeniem nie będą ani wybory samorządowe, ani wybory do europarlamentu. Przypuszczam, że tym wydarzeniem będzie oficjalne wysłanie polskiego wojska na wojnę na Ukrainie. Piszę oficjalnie, ponieważ nie da się ukryć wysłania choćby kilku tysięcy żołnierzy na zagraniczną wojnę. Nie wiem czy polskie formacje wojskowe będą w polskich mundurach, czy nie. Nie wiem kto i na jakim szczeblu będzie Polakami dowodził. Nie wiem co będzie propagandowym pretekstem do wysłania polskich żołnierzy na tę wojnę. Wiem jedno; jedynym państwem europejskim, które może i w dodatku chce wziąć udział w wojnie z Rosją jest Polska. Wniosek z tego już przedstawiłem. No bo niby kto, jeśli nie Polacy? Gorzki komentarz do tego napisał przed prawie dwustu laty Aleksander Fredro, a jego myśl brzmi tak; „Nie pomoże męstwo, gdzie roztropność mała, samobójcze skłonności Polska ma i miała”.

A Państwa zdaniem kto i co uzupełni braki w ukraińskiej armii i czy będą to Polacy?

Andrzej Szlęzak

Czy Polacy pójdą wojować w

interesie żydowskiego kapitalizmu?



Syjonistyczny reżim IIIRP/Polin czeka trudne zadanie, musi zmotywować Polaków do wojny z Rosją i Białorusią.

.

Ale czy obrona zachodniej demokracji z jej paranoicznymi wynaturzeniami obyczajowymi, wolnościowymi, kulturowymi i obrona żydowskiego kapitalizmu, który wywłaszcza Polaków z majątku narodowego i prywatnego, mogą stanowić motywację do poświęcenia za nie życia -? – Mam nadzieję, że dla ludzi myślących jest to pytanie retoryczne zwłaszcza, że w wyniku ewentualnego, choć absolutnie niemożliwego, zwycięstwa czeka nas kontynuacja tego wszystkiego, czego jesteśmy świadkami od 1990r.



13 czerwca 1987r. JP II odwiedził łódzkie włókniarki „Uniontexu”.

A w IIIRP/Polin, którą zawdzięczać należy także przecież

Kościółowi i JP II tyle z „Unintexu” zostało:



Poniżej wygłoszone do łódzkich włókniarek pamiętne słowa homilii JP II, wielkiego orędownika żydowskiego kapitalizmu i przeciwnika państwa opiekuńczego, czyli socjalizmu – według JP II, dzisiaj już świętego -, chrześcijańskie miłosierdzie, znaczy się jałmużna rzucana biedakom, znacznie lepiej i taniej się sprawdza w urzędzeniu państwa.

Ciekawe jak dzisiaj łódzkie włóknierki wspominają te dni i słowa, w końcu Wojtyła był dobrym aktorem, odegrał swoją rolę wyśmienicie i do dziś ma wielu fanów.

Ale do rzeczy.

Oczywiście czynników, które mają wpływ na – miejmy nadzieję – upadek imperium syjonistów, czyli USA, jest wiele i są ze sobą powiązane. Najistotniejszym jednak jest polityka finansowa światowej, żydowsko-angłosaskiej, finansjery – rzeczywistych politycznych decydentów. Ich polityka eliminuje rozwój gospodarczy i ten czynnik stanowi największe zagrożenie. Jednak właściciele obiegu pieniądza znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, zagrożony jest ich stan posiadania i w konsekwencji za popełnione zbrodnie może być także zagrożone ich życie, stąd mogą się zachować nieobliczalnie i doprowadzić nawet do wojny jądrowej. Dlatego reakcje takich państw jak Rosja, Chiny, Indie, na barbarzyństwo syjonistycznych USA są

bardzo powściągliwe, ostrożne.

Czy wojna Zachodu z Rosją wejdzie w nową fazę przekonamy się po listopadowych w 2024r. wyborach w USA. Na razie w IIIRP/Polin trwają prace przygotowawcze do wojny z Rosją i Białorusią, zgodnie z wcześniejszym, długoterminowym harmonogramem nakreślonym przez decyzyjną światową finansjerę, którego realizacją zajmują się dominia finansjery, czyli USA i Wlk.Brytania. W pierwszej połowie 2024r. do wojny nie dojdzie, NATO będzie tylko prężyło muskuły – będzie to pokaz siły „jesteśmy zwarci i gotowi” (STEADFAST DEFENDER-24, a w IIIRP/Polin DRAGON-24), ale nie mamy kasy i sprzętu, a Ukraina nie ma żołnierzy, do dalszej wojny z Rosją.

Jak rządzący IIIRP/Polin wasale Waszyngtonu i Londynu przygotowują Polaków do wojny z Rosją i Białorusią – fakty chronologiczne –?

1. „Ustawa 1066” – gdyby lud IIIRP/Polin stawiał opór rządzącym albo próbował zlikwidować syjonistyczny, agresywny, wojenny, reżim wtedy:

„Ustawa 1066” z dnia 7 lutego 2014 r.: umożliwia funkcjonariuszom lub pracownikom służb państw członkowskich UE i innych państw stosujących dorobek Schengen oraz państw trzecich (*np. takich jak USA, czy Wlk.Brytania – D.Kosiur*) udział we wspólnych operacjach na terytorium RP (ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego, zapobieganie przestępczości, w trakcie zgromadzeń, imprez masowych, klęsk żywiołowych, katastrof, itp.) – <https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1066>

A co o „Ustawie 1066” myśli bohater „lex Tusk”, którego rząd jest autorem ustawy – ?

Prawicowi „nacionaliści” z PiS (tak ich określają żydo-media na Zachodzie) po objęciu władzy w 2015r. nie zlikwidowali

„Ustawy 1066” – czy wyborcy PiS wiedzą dlaczego -?

2. W IIIRP/Polin każdy nadaje się na wojnę w interesie światowego syjonizmu.

Po raz kolejny z kwalifikacji nie zostały zwolnione osoby z niepełnosprawnościami. Kilka miesięcy temu w sprawie interweniował choćby rzecznik praw obywatelskich, a na stronie biura czytamy m.in., że „na kwalifikację muszą się stawiać także osoby, które nie poruszają się samodzielnie”. – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-wojsko-wezwie-na-kwalifikacje-230-tys-osob-takze-kobiety-i-n,nId,6486821>

Reżimowa władza nad Wisłą wyciąg wnioski z pola walki na Ukrainie, którą do wojny z Rosją rzucili syjoniści z Waszyngtonu i Londynu, a która pod rządami żydo-banderowskiej junty wytraciła już młode roczniki i warszawski reżim do wojska chce brać nawet niedoszłych emerytów. Reżim IIIRP/Polin pewnie planuje zaoszczędzić na emeryturach – trzeba jakoś spłacać długi zaciągane u syjonistycznej finansjery.



Ku
ba
Si
en
ki
ew
ic
z,
ł
at
61
,
le
ka
rz
i

zn
an
y
mu
zy
k
z
„E
le
kt
ry
cz
ny
ch
Gi
ta
r”
ot
rz
ym
ał
k
ar
tę
p
ow
oł
an
ia
do
wo
js
ka
.
—
[ht](#)
[tp](#)

s:
//
tv
n2
4.
pl
/p
ol
sk
a/
ku
ba
-
si
en
ki
ew
ic
z-
ot
rz
ym
al
-
ka
rt
e-
mo
bi
li
za
cy
jn
a-
do
-
wo

[js](#)
[ka](#)
[-](#)
[li](#)
[de](#)
[r-](#)
[ze](#)
[sp](#)
[ol](#)
[u-](#)
[el](#)
[ek](#)
[tr](#)
[yc](#)
[zn](#)
[e-](#)
[gi](#)
[ta](#)
[ry](#)
[-](#)
[je](#)
[st](#)
[-](#)
[le](#)
[ka](#)
[rz](#)
[em](#)
[-6](#)
[54](#)
[56](#)
[42](#)

3. Co prawda pojawił się **problem pretekstu przystąpienia IIIRP/Polin do wojny z Rosją i Białorusią** – bo jakiś być przecież musi, a przynajmniej wypada go znaleźć. I tu strategiczny sojusznik z Waszyngtonu rzucił koncept **unii IIIRP/Polin z Ukrainą**, czyli **Ukropolin**, której apologetą

natychmiast stał się lider IIIRP/Polin, niesłusznie nazwany debilem przez niejakiego J.Żulczyka – amerykańistę.

<https://defence24.pl/geopolityka/foreign-policy-czas-powolac-polsko-ukrainska-unie-na-wzor-i-rp-komentarz>

[Marek Budzisz: Federacja polsko-ukraińska powinna być celem](#)

Jednak mimo ciekawych zaszłości historycznych – istniała przecież I RP Obojga Narodów –, dzisiaj trudno byłoby taki twór odnowić po pamiętnym ludobójstwie na Polakach dokonanym przez banderowców OUN-UPA, aktualnie narodowych bohaterach żydowskiego reżimu Ukrainy, więc na razie sprawa z Ukropolin przycichła, a i lider przestał do tej kwestii nawiązywać. Wydaje się, że syjonistom w Waszyngtonie i Londynie zapaliło się we łbach czerwone światełko: a co będzie, gdy Ukropolin dostanie od Rosji w d... i Rosja albo jej wpływy znajdą się ponownie nad Odrą -? Gdy do tego dołączyć jeszcze przychylne Rosji władze Węgier i Słowacji to mamy prawie odbudowany Układ Warszawski (?), a tego Międzynarodowy Żyd nie chce.

4. 7.12.2023r. wydano rozporządzenie ministra obrony narodowej w sprawie wzoru karty powołania do służby wojskowej pełnionej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny, które weszło w życie w sobotę, **13 stycznia 2024r.** Na komendę „**NATYCHMIAST**” powołani będą mieli do sześciu godzin, aby stawić się w miejscu mobilizacji. **Niestawienie się będzie podlegać karze nawet do pięciu lat pozbawienia wolności.** – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-rozporzadzenie-mon-w-sprawie-poboru-powolani-beda-mieli-szes,nId,7268978>

Przypomnę, że nowy rząd D.Tuska powołano – nomen omen – **13 grudnia 2023r.**

Nie wiem jak PT Czytelnicy, ale ja mając do wyboru walkę i utratę zdrowia oraz życia w wojnie z Rosją w obronie interesów

syjonistycznej światowej finansjery z Waszyngtonu i Londynu lub więzienie nie zastanawiałbym się nawet dziesięciu sekund nad takim wyborem.

Dariusz Kosiur

POLSKA według PiS, czy według PO?



Dla dobra naszej Ojczyzny nie wolno dopuszczać żydostwa do władzy na wszystkich szczeblach administracji państwa. Polski postęp musi być bezwzględnie odżydzony.

Polityczne wizje Polski według PO i PiS są dla Polskiego Narodu jednakowo zabójcze.

W związku z pogłębiającą się atomizacją naszego społeczeństwa, ale jednocześnie z jego pozorną konsolidacją po stronie dwóch antynarodowych, antypaństwowych, antypolskich, antysłowiańskich, syjonistycznych trup politycznych, pozwolę sobie przypomnieć PT Czytelnikom własny tekst sprzed 17. lat, który, niestety, ciągle jest aktualny. Żeby już na wstępie przybliżyć PT Czytelnikom problem posłużę się dwoma fotografiami:



i poniżej trupa antagonistów względem tego, co powyżej (PiS na wystęпах w Jerozolimie 22.11.2016):



D.Kosiur – 2024r.

Wydaje się, że dzisiaj, w 2018r., gdy światowa syjonistyczna banda bez najmniejszych zahamowań, oficjalnie i publicznie, przedstawia wobec Polaków swoje złodziejskie żądania (uchwalona przez władze USA ustawa 447), gdy izraelski Mossad dyktuje władzom III Żydo-RP/Polin ustawę o IPN, polityczna świadomość Polaków winna coraz powszechniej wskazywać, że Polska znajduje się pod okupacją żydowsko-angłosaską. Że musimy w końcu zacząć się organizować i zrzucić jarzmo syjonistycznych, totalitarnych, faszystowskich, rządów w Polsce. Niestety, bez dostatecznego medialnego nagłaśniania, wyjaśniania, politycznej sytuacji naszego kraju świadomość polityczna, narodowa, Polaków jest daleko niewystarczająca. Medialna pała zmasowanych żydo-mediów niszczy nie tylko polityczną świadomość Polaków, ale także pamięć historyczną i

to tę najświeższą, z ostatnich kilkunastu lat. I znów w kolejnych wyborach Polacy będą głosować na największe syjonistyczne partie, PiS i PO, choć frekwencja wyborcza będzie pewnie niższa.

Głoszone przez nas, przez WPS, polityczne poglądy i oceny, niezmiennie od lat, polityczna rzeczywistość III Żydo-RP/Polin potwierdza w całej rozciągłości i coraz częściej, ale nie odczuwamy z tego powodu najmniejszej satysfakcji.

Dariusz Kosiur

Zapędy kobiet w rządzie Tuska? Ogłupiać i zabijać!



Owładnięcie wykształcenia i wychowania, to jeden z głównych celów, jakie obrały sobie judeo-masońskie kręgi. Bezpośredni wykonawcy tych zadań, to niekoniecznie wysoko wtajemniczeni członkowie rozmaitych łóż, lecz najczęściej ich – łase na posady i profity – bezwzględne narzędzia w ludzkiej skórze. W dzisiejszych czasach coraz częściej przybierają one postać kobiecą, czego przykładem są **Barbara Nowacka** i **Agnieszka Dziemianowicz-Bąk**.

Ich dotychczasowa kariera w polskojęzycznej polityce, polegała głównie na tym, że w imię fałszywie pojętej „wolności” wydzierały się na ulicach żądając „prawa” do bezkarnego

zabijania nienarodzonych dzieci. Za organizowanie i udział w tzw. czarnych protestach, zostały docenione przez globalistów. W 2016 roku Nowacka i Dziemianowicz-Bąk znalazły się na liście Top 100 Global Thinkers [globalni myśliciele], opracowanej przez amerykański magazyn „Foreign Policy”.

Z ulicznych awanturnic awansowały do ministerstw. Teraz biorą się one za nauczanie polskich dzieci i ustawianie życia polskim rodzinom, żeby dobić w nich resztkę normalności.

Barbara Nowacka została nową minister edukacji i już szykuje drastyczne zaniżenie poziomu nauczania. W czasach fałszywej pandemii, jako przewodnicząca parlamentarnego Zespołu ds. Szczepień i Promocji Zdrowia, dociskała ówczesny rząd PiS, by jeszcze bardziej szprycować Polaków. Kilka lat temu, jako posłanka Platformy Obywatelskiej, współtworzyła projekt zakładający liberalizację aborcji. Polega on na tym, aby każda Polka mogła przerwać ciążę [czytaj: zabić dziecko] do 12. tygodnia.

Teraz Nowacka chce stworzyć „lajtową” i „fajową” szkołę dla dzieciaków, których rodzice nie wyskrobali. W związku z tym, ma być od września mniej zajęć z biologii, historii, fizyki, chemii, geografii i języka polskiego. Kolejnym elementem pakietu reform w szkolnictwie ma być likwidacja prac domowych.

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk to nowa minister rodziny, pracy i polityki społecznej. Jeszcze w poprzedniej kadencji, jako posłanka Lewicy, prezentowała pakiet „Bezpieczna Polka”, w którym domagała się m.in.: legalnej aborcji, bezpłatnej antykoncepcji czy całkowitej refundacji *in vitro*. W czasach fałszywej pandemii domagała się restrykcji dla niezaszczepionych na COVID-19.

A kiedy objęła tekę ministra ds. rodziny, ogłosiła, że należy wycofać zapisy o klauzuli sumienia dla lekarzy, którzy odmawiają aborcji z powodów etycznych. Zdaniem Dziemianowicz-Bąk to relikw, który powinien zniknąć.

Przypominam zatem pewną oczywistość. Nauka nie pozostawia wątpliwości, że życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia. Komórka ludzka – także ta, której po zapłodnieniu *in vitro* nie daje się szansy rozwinąć i urodzić (np. poprzez wylanie do zlewu) – ma swój kod DNA, który określa płeć dziecka oraz jaki będzie mieć kolor oczu i włosów, a nawet wzrost (przy zapewnieniu odpowiedniego odżywiania).

W związku z powyższym, zarówno aborcja jak i selekcja przy zapłodnieniu pozaustrojowym, to nic innego jak zabicie człowieka. Dotychczas Polska przoduje w europejskich rankingach, jako kraj, w którym największy odsetek osób jest zdecydowanie przeciwnych aborcji. Taki stan rzeczy wynika nie tylko z przesłanek religijnych czy etycznych, ale także z konkretnej wiedzy Polaków w tym temacie.

Zapewne dlatego, że Polacy sporo jeszcze rozumieją, Barbara Nowacka stanowczo odrzuciła pomysł przeprowadzenia referendum ws. liberalizacji prawa aborcyjnego, dekryminalizacji aborcji, kwestii klauzuli sumienia i tabletki „dzień po”. Po prostu chce, aby rząd to wszystko wprowadził, bo tak.

Tymczasem planowe zaniżenie poziomu nauczania, ma na celu obniżenie świadomości Polaków do tego stopnia, żeby można było wmówić społeczeństwu każdą bzdurę i do reszty nim sterować.

Jednak trzeba zaznaczyć, że ekipa **Donalda Tuska** nie robi nic nowego, a jedynie kontynuuje po swoich poprzednikach metodyczne niszczenie narodu polskiego. Trwa to bowiem co najmniej od dziesięcioleci i dokonuje się różnymi pokrętnymi metodami, za pośrednictwem kolejnych rządów. Fragmenty instrukcji przedstawię za chwilę.

Kiedy w latach 90. chodziłam do szkoły, w ramach odrobienia zadania domowego z języka polskiego, mieliśmy napisać krótki utwór liryczny zakończony puentą. W ten sposób stworzyłam swoją pierwszą (i jedyną jak na razie) fraszkę, którą następnie odczytałam przed całą klasą. Brzmiało to tak:

*Był sobie Jaś razu pewnego,
był on bardzo dobrym kolegą,
w domu był synem wręcz wspaniałym,
prawie we wszystkim doskonałym.*

*Szkołę on jednak rzadko odwiedzał,
przez to trzy lata w ósmej klasie siedział.*

*Kiedy nadszedł dorosłości stan,
gdy z Jasia wyrósł rosły Jan,
dzień w dzień łopatę do ręki brał,
którą z niechęcią doły i rowy kopał.*

*Mamy z tego morał głównie taki,
że nikt cię nie doceni za wiedzy braki.*

Napisałam to wówczas z pewnym przymrużeniem oka, wszak sama należałam do uczniów niechętnie chodzących do szkoły. Na szczęście – mimo nierzadkiej absencji – nigdy nie repetowałam, a nawet udało mi się skończyć potem studia.

Mój ambiwalentny stosunek do nauki wynikał głównie z tego, że szkoła mnie irytowała i nudziła. Nijacy nauczyciele wydawali się być wypaleni zawodowo i pozbawieni powołania. Nie potrafili wzbudzić zainteresowania programem nauczania, nawet z tak ciekawych przedmiotów jak fizyka. Pewne wyjątki stanowili pedagodzy starej daty, ale są już dawno na emeryturze albo odeszli do wieczności.

Głód wiedzy jednak posiadałam. Szkolne niedoskonałości rekompensował mi mój śp. Dziadek – **Józef Karol Nowak** (1920-2013). Zdążył on uzyskać świadectwo maturalne jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, dzięki czemu posiadał wiedzę większą niż wszyscy znani mi nauczyciele razem wzięci.

W latach przedwojennych poziom nauczania był tak wysoki, że pod koniec XX wieku, mój Dziadek – już jako sędziwy starzec – udzielał mi korepetycji z różnych przedmiotów, w tym z

matematyki. Dysponował on bowiem szeroką wiedzą zarówno z przedmiotów humanistycznych, przyrodniczych jak i ścisłych. Kto dziś tak potrafi?

Myślałam kiedyś, że w moich czasach szkoła była beznadziejna (choć pokornie przyznaję, że niespecjalnie przykładam się do nauki). Tymczasem od tamtej pory poziom znacznie się pogorszył, o czym dowiadywałam się także od samych nauczycieli. W ten oto sposób, z roku na rok polskojęzyczne szkoły wypuszczają w świat coraz większych głupków.

To smutne zjawisko ogłupiania społeczeństwa świetnie obrazuje popularny na YouTube kanał pt. „Matura To Bzdura”. Rozrywkowy program (choć to raczej śmiech przez łzy) polega na przeprowadzaniu ulicznych sond, gdzie przypadkowi przechodnie odpowiadają na proste pytania z wiedzy ogólnej. Ich odpowiedzi najczęściej wołają o pomstę do nieba.

Tymczasem od wspomnianego Dziadka – z zamiłowania etnografa, z wykształcenia inżyniera, z zawodu dyrektora jednego z zakładów INCO, którego budowę nadzorował – dowiedziałam się czegoś, o czym nie usłyszałam w żadnej szkole ani na uniwersytetach.

Mój Mentor opowiedział mi o niecnym zakusach masonerii. Z kolei jego w tym temacie uświadamiali i ostrzegali przedwojenni profesorowie i działacze społeczeństwa o poglądach narodowych, których mój Dziadek był podopiecznym.

W tej sytuacji, nie pozostaje mi nic innego, jak zacytować fragmenty „Protokołów Mędrców Syjonu”. Tak, wiem – według oficjalnej narracji, jest to fałszywka, spreparowana przez carską Ochranę w celu wzniesienia antysemickich nastrojów. Sęk w tym, że wytyczne zawarte w tym dziele, dziwnym zbiegiem okoliczności są konsekwentnie realizowane. Oto przykłady:

Protokół nr 1 (wybrane fragmenty)

«**Polityka a moralność**. Polityka nie ma nic wspólnego z moralnością. (...) Kto pragnie rządzić, musi tym samym uciekać

się do podstępów i do obłudy. Wielkie cnoty narodu – szczerłość i uczciwość – są wadami w polityce (...). Cnoty te powinny być właściwością państw gojów, my zaś w żadnym razie nie powinniśmy powodować się nimi.»

«**Prawo silniejszego.** Prawo nasze polega na sile. Wyraz „prawo” zawiera w sobie myśl abstrakcyjną i niczym niedowiedzioną. Wyraz ten nie oznacza nic innego, jak tylko: dajcie mi, czego chcę, bym w ten sposób posiadał dowód, że jestem silniejszy od was.»

«**Ważnie partyjne.** Naród pozostawiony samemu sobie, czyli parweniuszom z własnego społeczeństwa, sam siebie doprowadza do ruiny wskutek waśni partyjnych, wywołanych przez ubieganie się o władzę i godności, oraz wskutek wpływających z tego zaburzeń. Czyż możliwe jest, by masy ludowe spokojnie, bez zawiści, rozważyły i załatwiły sprawy kraju, których nie wolno łączyć z widokami osobistymi? Czyż zdolne są masy te do przeciwstawienia się wrogom zewnętrznym? Jest to nie do pomyślenia, bowiem plan, rozbity na tyle części, ile głów liczy tłum, przestaje być całością i wskutek tego staje się niezrozumiałym i niewykonalnym.»

Protokół nr 8 (wybrany fragment)

«**Dwuznaczne korzystanie z kodeksu praw.** Musimy zapewnić sobie wszelkie środki, których przeciwnicy mogliby użyć przeciwko nam. Będziemy musieli w subtelnościach i kruczkach słownika prawnego wyszukiwać usprawiedliwienia w tych wypadkach, kiedy będziemy uważali za odpowiednie powziąć decyzje, mogące wydać się zbyt śmiałymi, lub niesprawiedliwymi, bowiem jest rzeczą ważną ujęcie decyzji tych w takie wyrażenia, które by miały pozór wyższych przepisów moralnych.»

Protokół nr 9 (wybrane fragmenty)

«**Owładnięcie wykształcenia i wychowania.** Wtrąciliśmy się do jurysdykcji, do systemu wyborczego, do prasy, do wolności osobistej, a przede wszystkim do wykształcenia i wychowania, jako do kamieni węgielnych wolnego bytowania.»

«**Fałszywe teorie.** Ogłupiliśmy, odurzyliśmy i zdemoralizowaliśmy młodzież gojów przy pomocy wychowania w zasadach, znanych nam, jako fałszywe lecz wpajanych przez nas.»

Protokół nr 10 (wybrane fragmenty)

«**Głosowanie powszechne** [wybory demokratyczne]. Musimy dopuścić do głosowania wszystkich, bez różnicy klas i cenzusu, aby wprowadzić absolutyzm większości, czego nie można wymusić na klasach inteligentnych, posiadających cenzus.»

«**Wartość osobista.** Przyzwyczajwszy wszystkich do pojęcia o wartości osobistej, zniszczymy wpływy rodziny u gojów, oraz jej wartość wychowawczą, położymy kres wysuwaniu się rozumów indywidualnych, którym tłum, przez nas kierowany, nie da wysunąć się, ani nawet wypowiedzieć; tłum przyzwyczał się do słuchania tylko nas, bowiem płacimy mu za posłuch i uwagę. W ten sposób stworzymy potęgę ślepą, niezdolną poruszać się bez kierownictwa agentów naszych. (...)»

«**Szczepienie chorób oraz inne podstępny masonerii.** Wiecie doskonale, że dla stworzenia możliwości wyrażenia pragnień podobnych przez wszystkie narody, niezbędne jest mącić we wszystkich krajach stosunki narodowe i rządy, aby przemęczyć ogół nieładem, nienawiścią, walką, a nawet męczeństwem, głodem, szczepieniem chorób, nędzą. Wówczas goje nie będą widzieli innego wyjścia, jak tylko oddanie się zupełne i ostateczne pod władzę naszą. Gdybyśmy dali narodom wytchnienie, wówczas nie wiadomo, czy kiedykolwiek nastąpiłaby chwila upragniona.»

Protokół nr 12 (wybrany fragment)

«**Pojmowanie masońskie wyrazu „wolność”.** Wyraz „wolność”, który może być pojmowany różnorodnie, my określamy jak następuje: Wolność jest prawem czynienia tego, na co kodeks pozwala. Podobne pojmowanie posłuży nam w chwili odpowiedniej do tego, aby cała wolność była w naszych rękach, bowiem prawa będą

tworzyły lub niszczyły tylko to, co w myśl programu powyższego uznamy za właściwe.»

Protokół nr 16 (wybrane fragmenty)

«**Unieszkodliwienie uniwersytetów.** (...) Dla nas było konieczne wprowadzenie do ich wychowania tych wszystkich zasad, które tak świetnie poderwały ich ustrój. Kiedy obejmiemy władzę, wówczas usuniemy z wychowania wszelkie przedmioty, wywołujące zamęt i uczynimy z młodzieży posłuszne dzieci władzy.»

«**Zastąpienie klasycyzmu.** Klasycyzm, oraz wszelkie studia nad historią starożytną, zawierającą więcej złych, niż dobrych przykładów, zastąpimy przez studia nad programem przyszłości. Wykreślimy z pamięci ludzi wszystkie fakty z wieków minionych, niepożądane dla nas, pozostawiając tylko te, które uwydatniają wszelkie omyłki rządów gojów. (...)»

«**Skasowanie wszelkiego nauczania wolnego.** Skasujemy wszelkie nauczanie wolne. Młodzież ucząca się będzie miała prawo zbierania się wraz z rodzicami w zakładach naukowych niby w klubach. W czasie zebrzań tych w dni świąteczne profesorowie będą miewali odczyty, rzekomo wolne, na temat stosunków ludzkich, o zasadach.»

«**Nauka pogładowa.** System ukrócenia myśli jest już czynny w formie tak zwanego systemu nauki pogładowej, mającej zamienić gojów w bezmyślne, uległe zwierzęta, potrzebujące metody pogładowej, by nauczyć się czegoś. (...)»

„Protokoły Mędrców Syjonu” zostały wydane 1903. Przytoczone przeze mnie fragmenty pochodzą z przekładu jaki ukazał się Nakładem Towarzystwa „Rozwój” (Warszawa – 1923).

To nie jest żaden przypadek, że powyżej zacytowane treści jak ulał pasują do tego, co dzieje się dzisiaj na naszych oczach. Problem w tym, że zbyt wielu Polaków nie chce tego dostrzec.

Agnieszka Piwar

Rząd Tuska dopnie projekt UkroPolin?



Po ostatnich wyborach parlamentarnych, wielu moich znajomych z Rosji i Białorusi dopytywało: – Czy teraz zmieni się coś na lepsze w relacjach między naszymi państwami? Musiałam ostudzić ich rozgrzane nadzieje. Wyjaśniłam, że Warszawa nie zmieni wrogiej postawy wobec Moskwy i Mińska, jeśli nie będzie takiego rozkazu z Waszyngtonu, Brukseli i Berlina.

W sprawach kluczowych zmiana rządu w polskiej polityce niczego przecież nie zmienia. A to dlatego, że ekipa **Donalda Tuska** wywodzi się z tego samego środowiska co ekipa **Jarosława Kaczyńskiego**. Mowa o „solidaruchach”, którzy przy okrągłym stole dogadali się z „komuchami”, a wcześniej chlali z nimi wódę w Magdalence.

Tak zwana transformacja ustrojowa schyłku PRL, była sfinansowana przez CIA i inne zachodnie specsłużby, zaś elity budujące III RP sponsorował żydowski finansista **George Soros** oraz rozmaite think tanki z zagranicy, z amerykańskimi i niemieckimi na czele.

W związku z powyższym, Polacy nie mają w Polsce nic do gadania. Poniekąd na własne życzenie, bo naiwnie dali się podejść, głupio pozwolili rozegrać i nie rozliczyli sprzedajnych drani. Na domiar złego ulegli zbiorowej histerii,

bezrefleksyjnie przyjmując miliony przybyszów z Ukrainy. Nieunikniona katastrofa zbliża się więc wielkimi krokami.

PRZYGOTOWANIE GRUNTU

Poznałam kiedyś pewną Ukrainkę z żydowskimi korzeniami. W Polsce mieszka już drugą dekadę. By móc tu zostać, złapała na męża Polaka, a kiedy po latach otrzymała upragnione obywatelstwo, natychmiast go zostawiła i wystąpiła o rozwód. Następnie zaczęła uganiać się za innymi Polakami, tym razem za mężczyznami z konkretnymi wpływami.

Kobieta jest bardzo ambitna, zależy jej dotarciu do wyższych sfer. Swoje cele realizuje powoli, acz metodycznie. Co znamienne, nędzną przeszłość mogła zacząć odmieniać dzięki stypendium od samego Sorosa. Hojny sponsor pomógł jej przed laty wyrwać się z ukraińskiej beznadziei.

Dziś owa Ukrainka całymi garściami korzysta z państwa polskiego. Niestety wyraźnie odczułam, że nienawidzi przy tym Polaków, mimo iż próbowała to przede mną maskować. Jest zadeklarowaną zwolenniczką Euromajdanu i – jak się z czasem okazało – czcicielką **Stepana Bandery**. W Polsce wkręciła się do sektora edukacji.

Pochodząca z Ukrainy znana celebrytka, **Weronika Marczuk**, jest jeszcze ambitniejsza. Swego czasu, nazwisko byłego męża – polskiego aktora **Cezarego Pazury** – pomogło jej zdobyć szczyty popularności w naszym kraju. To nic niezwykłego, wszak kobieta posiada niebanalną urodą, pewien talent, a nawet urok. Problem polega na tym, że jako reprezentantka ukraińskiej diaspory poszła o krok za daleko.

Kilka lat temu, w rozmowie z portalem WP, Marczuk wyraziła opinię, że „**Ukraińcy będą tworzyć elitę tego kraju**”. Wieszczyla wtedy, że staną się u nas pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. „**Trzeba będzie ich dopuścić do ważnych polskich spraw – do polityki i kultury, do Sejmu, do kierowniczych stanowisk**” – wyliczała słynna Ukrainka, która mieszka w Polsce

od ponad 30 lat.

To nie jest jakaś tam głupkowata celebrytka, która coś tam plecie trzy po trzy. To inteligentna, pracowita, świetnie wykształcona prawniczka z potężnymi znajomościami. Dlatego przypuszczam, że doskonale wiedziała co zapowiadała w rozmowie z dziennikarzem „Wirtualnej Polski”. Najpewniej już wtedy była świadoma planów przerabiania państwa polskiego.

Weronika Marczuk urodziła się w 1971 w Kijowie. A teraz najciekawsze. Jej matka, Nina, była szefową biura paszportowego. Nie trzeba być „asem wywiadu”, by wywnioskować, co oznaczała taka funkcja.

Wspominam o tych historiach nieprzypadkowo. Nie jest bowiem prawdą, że wpuściliśmy do Polski miliony Ukraińców tylko dlatego, by mogli schronić się przed wojną. W rzeczywistości to doskonale zorganizowana, dawno temu przemyślana i skrupulatnie przygotowana akcja przesiedleńcza.

Celem ten operacji jest doprowadzenie do eskalacji konfliktu polsko-ukraińskiego, by – w myśl zasady «dziel i rządź» – przejąć do reszty kontrolę nad naszym państwem.

Nie chodzi więc tutaj o to, żeby uchylić nieba Ukraińcom. W ów rozgrywce oni również są wykorzystywani i traktuje się ich jako narzędzie. Mówiąc o narzędziu mam oczywiście na myśli Ukraińców o korzeniach słowiańskich, a więc **Rusinów**, a nie ukraińskich jewrejów czyli obywateli Ukrainy wywodzących się od **Chazarów**.

Tych drugich, dla lepszego zrozumienia sytuacji, należy oddzielać od słowiańskości. To właśnie oni są szulerami w tej grze, działającymi z podszeptu i przy wsparciu plemienników z Zachodu.

Dla dopełnienia obrazu, trzeba też być świadomym, że osoby pełniące kluczowe funkcje w Polsce, to potomkowie frankistów. Mowa o przesiąkniętej okultyzmem kabalistycznej sekcje

żydowskiej, powstałej w łonie judaizmu w XVIII wieku. Założycielem był kupiec i rabin **Jakub Frank** (1726-1791), urodzony na ternach dzisiejszej Ukrainy, a wtedy I Rzeczypospolitej.

Frank i jego zwolennicy ostatecznie wykałkulowali, że najbardziej im się opłaci jeśli zostaną przechrztać i przyjmą polskie nazwiska. Dzięki temu zabiegowi wniknęli do polskiego narodu.

POLSKA IZRAELEM EUROPY?

Naiwny był ten, kto myślał, że wraz z odejściem rządów Prawa i Sprawiedliwości, skończy się kpiarski spektakl pod hasłem: „jesteśmy sługą narodu ukraińskiego”. Wszystko wskazuje na to, że za czasów panoszenia się Koalicji Obywatelskiej, rząd warszawski „zrobi dobrze” Kijowowi z równie dużym zaangażowaniem.

Na początku przyjrzyjmy się **Radosławowi Sikorskiemu**, nowemu/staremu ministrowi spraw zagranicznych. Trzeba przyznać, że jego żona całkiem sprawnie poprowadziła mężowi karierę. Mowa o **Anne Applebaum** – Amerykance żydowskiego pochodzenia, dyrektor projektów pod nazwą „Transitions Forum” (przemiany polityczno-gospodarcze) w londyńskim think tanku Legatum Institute.

Radek Sikorski zasłynął swego czasu z niezwyklej szczerości nt. stosunków polsko-amerykańskich. Polskojęzyczny dyplomata – nie wiedząc, że jest nagrywany – powiedział przed laty wprost: „zrobiliśmy łaskę Amerykanom”.

Najwyraźniej polskojęzyczna władza nadal musi to robić, wszak Waszyngton nadal wykorzystuje Warszawę do swoich niecznych celów, w tym dokopywaniu Moskwie. Tak więc Sikorski, jak tylko został szefem dyplomacji w nowym rządzie Tuska, na pierwszą wizytę wybrał się do Kijowa. Tam połechtał żydowskiego prezydenta Ukrainy, porównując **Wołodymyra Zełenskiego** do samego **Winstona Churchilla**.

Wzorem poprzedników z rządu PiS, Sikorski kadził Ukrainie, że bohatersko stawia opór Rosji. I podobnie jak poprzednicy, słowem nie wspomniał o tym, że dla dobra narodu ukraińskiego, który wykrwawia się na froncie, należy zacząć rozmowy pokojowe z Rosjanami. Zamiast zachęcać sąsiadów do negocjacji ws. rozejmu, szef polskojęzycznej dyplomacji zagrzewał ich do dalszej walki.

«To jest ostatnia wojna kolonialna Rosji. Ukraina powinna wygrać, a Rosja przegrać. Tak uważamy, niezależne od tego, kto pełni władzę w Polsce» – podkreślił minister Sikorski. Po czym dodał: «Jeśli Ukraina wygra, to będzie wzmocnienie morale całego wolnego świata i dlatego Ukraina musi wygrać».

Jak zareagują zwykli Ukraińcy, którzy przeżyją (a więc ci co zwichli do Polski), kiedy po sromotnej klęsce – czyli podliczeniu trupów i strat terytorialnych – wreszcie się zorientują, że władze Polski pchały ich naród do walki z Rosją, zamiast temu zapobiegać? Będą mega mocno wnerwieni na Polaków!

Szykujcie się zatem na armagedon. UkroPolin, to projekt obliczony na konfrontację między Słowianami – Polakami i zwykłymi Ukraińcami (Rusinami). Zwycięzcą ma zostać ktoś trzeci. Triumfować będą jewrejscy potomkowie chazarskiej dziczy.

Pomysły na przyszłe nowe państwo snuje od dawna najaktywniejszy w polskojęzycznej polityce probanderowski lobbysta. Chodzi o **Pawła Kowala**, posła Koalicji Obywatelskiej, który w nowym rozdaniu, tj. X kadencji Sejmu, objął funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych.

Przypominam, że w 2010 roku, kiedy Paweł Kowal był eurodeputowanym, powiedział we Lwowie takie zdanie: „Nie popieram punktu 20. rezolucji Parlamentu Europejskiego (PE), który dotyczy pozbawienia Stepana Bandery tytułu Bohatera Ukrainy”.

Natomiast w marcu 2023 roku, Kowal – już jako poseł KO, tj. ówczesnej opozycji – wymownie skomentował uroczystość ustanowienia U.S. Army Garrison Poland, czyli jednostki wspierającej obecność amerykańskich żołnierzy w Polsce.

W rozmowie z „Rzeczpospolitą” polityk wyraził opinię, że „dla Polski jest dobrze, jak na naszym terytorium rozwija się obecność amerykańska i NATO-wska”. Po czym zapowiedział: „Czekają nas nowe czasy. Nie będzie tak spokojnie, jak było. Większe wydatki na zbrojenia, na wojsko, na bezpieczeństwo, większa obecność amerykańska i NATO-wska”.

Co znamienne, według Kowala „nawet jeśli Rosja zostanie szybko pokonana, to czeka ją długi czas rozpadu, niestabilności”. Dlatego zdaniem tego polityka, Polska będzie „państwem frontowym”, a konkretniej –jak to Paweł Kowal ujął –**„Izraelem Europy Środkowej”**.

NA USŁUGACH FINANSJERY

Warto przy tym odnotować, że wymienieni wyżej politycy, w czasach pierwszego rządu PiS (2005-2007), byli prominentnymi politykami obozu Kaczyńskiego. Sikorski został wtedy ministrem obrony narodowej, zaś Kowal cieszył się funkcją sekretarza stanu w MSZ. Wspominam o tym nieprzypadkowo. Widzę bowiem, że wciąż wielu moich Rodaków żyje w złudnym przekonaniu, że mamy w Polsce demokrację.

Odstawia się przed Polakami teatr dla gojów, że niby po transformacji 1989 roku powstały różniące się od siebie obozy polityczne. Wszystko po to, aby dać Polakom złudne poczucie możliwości wyboru. Tymczasem w obecnym systemie realnego wyboru nie mamy. W III RP nieprzerwanie rządzi ta sama klika, prowadzona na smyczy przez wywrotowców pokroju **George’a Sorosa**.

W imieniu tego żydowskiego finansisty, **Zbigniew Pełczyński** (profesor filozofii politycznej Oxford University, wiceprezes Instytutu Studiów Polsko-Żydowskich) założył w

Polsce Fundację im. Stefana Batorego (1988 rok), a następnie Szkołę dla Młodych Liderów Społecznych i Politycznych (obecnie Szkoła Liderów).

Utrzymankowie i wychowankowie tych instytucji, już czwartą dekadę tworzą struktury polityczne III RP.

Na umizgi (żebry?) do „Fundacji Batorego” poszedł swego czasu **Jarosław Kaczyński**. 14 lutego 2005 roku wygłosił tam on wykład pt. „O naprawie Rzeczypospolitej”, gdzie przedstawił program Prawa i Sprawiedliwości. Kilka miesięcy później, jego ugrupowanie wygrało wybory parlamentarne w Polsce, a brat **Lech Kaczyński** został prezydentem.

Nie inaczej jest z pozostałymi ugrupowaniami politycznymi w Polsce, które również korzystają z wszechmocy żydowskiego finansisty. Po ostatnich wyborach, 9 nowych twarzy Parlamentu RP (o starych nie wspominając), to absolwenci Szkoły Liderów, z czego **Katarzyna Kotuła** i **Adam Bodnar** trafili do nowego rządu Tuska.

W poprzedniej kadencji Sejmu, Kotuła (Wiosna, Nowa Lewica) zasłynęła z działalności w „Ogólnopolskim Strajku Kobiet”, domagając się „prawa” do mordowania nienarodzonych dzieci. W międzyczasie manifestowała okazując „solidarność z Ukrainą”. Oburzała się na Twitterze, że Ukrainki mają w Polsce utrudniony dostęp do aborcji. W obecnym rządzie została ministrem ds. równości.

Z kolei Bodnar – od strony ojca ukraińskiego pochodzenia – w nowym rządzie Tuska został ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym. W poprzednim rozdaniu, tj. za czasów rządów PiS, był on rzecznikiem praw obywatelskich.

Czego możemy się po nim spodziewać? W 2022 roku, na łamach „Gazety Wyborczej” **Adam Bodnar postulował, by dać prawa wyborcze obywatelom Ukrainy przebywającym w Polsce.**

PODTRZYMYWANIE NAPIĘCIA

Kolejnym ukrofilem zasilającym nową władzę, jest politolog **Andrzej Szeptycki**, z pochodzenia Ukrainiec, członek partii Polska 2050 Szymona Hołowni. Od 2016 koordynator Centrum Studiów Polskich i Europejskich w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki.

W obecnym rządzie Tuska, Szeptycki (który jest członkiem Związku Ukraińców w Polsce) został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki. Co to dla polskiej nauki może oznaczać? Nic dobrego. W spocie wyborczym deklarował, że chce wspierać „grupy mniejszościowe i dyskryminowane”, m.in. mniejszości narodowe oraz imigrantów i „społeczność LGBT”

Co znamienne, w 2016 roku Szeptycki zasłynął z tego, że **wzywał do milczenia nt. antypolskiej działalności OUN-UPA, w tym ludobójstwa na Wołyniu.**

Do kompletu wybrano **Tomasza Siemoniaka**, wiceprzewodniczącego Platformy Obywatelskiej. W nowym rządzie Tuska powierzono mu funkcję koordynatora służb specjalnych. Co to zwiastuje dla Polski w kwestii bezpieczeństwa? Obawiam się, że najczarniejszy scenariusz.

W poprzednim rządzie Tuska, Siemoniak najpierw został sekretarzem stanu w MSWiA (2007-2011). W 2010 roku otrzymał odznaczenie państwowe Ukrainy – order „Za zasługi” III stopnia. Wyróżnienie za wysiłki na rzecz rozwoju stosunków polsko-ukraińskich przyznał Siemoniakowi prezydent **Wiktor Juszczenko**. W uzasadnieniu podano, że Ukraina doceniła jego wkład w działania na rzecz pogłębienia współpracy Polski i Ukrainy

Wkrótce potem Siemoniak został ministrem obrony narodowej (2011-2015). Jako szef MON wydał decyzję, aby Wojsko Polskie (za pieniądze m.in. polskich podatników) szkoliło ukraińskich żołnierzy.

Co znamienne, Siemoniak najwyraźniej nie chce szybkiego

zakończenia wojny u wschodnich sąsiadów. W 2022 roku, w wywiadzie dla RFM FM powiedział bez ogródek: „**To nie jest czas na zabieganie przez Ukrainę o rozmowy pokojowe z Rosją**”. A kiedy pod koniec 2023 roku objął tekę ministra-koordynatora służb specjalnych, oznajmił: „Wojna w Ukrainie i zagrożenie dla Polski będzie priorytetem wszystkich służb”.

Tymczasem w interesie Polski i naszego bezpieczeństwa jest to, żeby Ukraina zasiadła z Rosją do rozmów nt. rozejmu. Niestety, takiego rozwiązania sprawy ekipa nowego rządu nie chce brać pod uwagę – zamiast apelować do obu stron o podjęcie pokojowych negocjacji, nakręca do kontynuowania walk.

Świadczy o tym także najnowsza wypowiedź premiera. 12 stycznia 2024 roku, **Donald Tusk** udzielił wywiadu jednocześnie trzem stacjom: TVN, Polsat i TVP. W kwestii Ukrainy podkreślił ponadpartyjną zgodę. Szef rządu RP opowiedział się za dalszym wysyłaniem broni na Ukrainę. „Póki Ukraina walczy z Rosją, póty my jesteśmy względnie bezpieczni” – skwitował cynicznie premier, nie bacząc na morze przelanej krwi naszych słowiańskich sąsiadów.

Agnieszka Piwar